Nr 86. Kraków 13 Kwietnia — Niedziela. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem)	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	10	półrocznie	12
kwartalnie	5	kwartalnie	6
miesięcznie	2	miesięcznie	2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent., za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 12 kwietnia.

Rząd pruski wypowiedział wojnę wszystkim jawnym i skrytym demokratom, wydał przeciw nim listy gończe w formie okólników wyborczych i instrukcyj ministeryalnych i rozpuścił na nich całą smycz landratów; na całéj też kniei politycznéj państwa pruskiego rozlega się trąbka szczwaczy. Ale podobnie jak w starych legendach łowieckich zawsze napotykać można jakieś uświęcone albo też zaczarowane zarośle lub zagajenie, gdzie zwierz spłoszony znajduje bezpieczne ukrycie, a nigdy tam strzelec łuku lub oszczepu nie zwraca; tak w teraźniejszych łowach politycznych w Prusiech, Poznańskie takiém jest uświęconém czy też zaczarowaném schronieniem dla ściganych demokratów. Nie chcemy tu bynajmniéj zapytywać, bo korespondenci nasi już dawniéj to czynili, dla czego demokraci dopiero od kilku tygodni stali się dla rządu pruskiego tak niebezpiecznymi, skoro niedawno jeszcze żył on z nimi pospołu, tak jak się żyło niegdyś w raju przed zerwaniem owocu z drzewa wiadomości dobrego i złego. Nam tu idzie głównie o to, że polowanie na demokratów nie tylko obłaskawionych ale i dzikich nie rozciąga się do ziem polskich. Nie tylko więc Waldek, Virchow i Schulze, ale nawet sam d'Ester albo i Hecker mogliby się w Poznaniu i Bydgoszczy ubiegać o kandydaturę do Izby poselskiéj nietylko bez obawy dostania się do Spandau, ale nawet z nadzieją poparcia ze strony tak dobrze p. Bonina i jego podwładnych, jak p. Treskowa i jego przyjaciół.

Jeżeli biednemu i znękanemu narodowi może to pochlebiać, że kilkunastu jego reprezentantom tak groźne rząd pruski przyznaje stanowisko wśród licznego zgromadzenia Izby deputowanych, iż w jedném tylko Księstwie Poznańskiém każe niemieć żadnego względu na polityczne wyznanie wiary kandydatów, byle tylko powstrzymać ludność niemiecką Księstwa od wybierania Polaków; to z drugiéj strony rozporządzenie to wydane do władz Księstwa (ustępy z niego podajemy poniżéj) mogłoby posłużyć za jeden z licznych, a na nieszczęście zbyt częstych komentarzy do ocenienia rządów pruskich w W. Księstwie Poznańskiém, a może nastręczyć oraz Russellom i Palmerstonom stósowny przedmiot, jeśliby kiedykolwiek, bo któż przyszłość przewidzieć zdoła, wypadło Anglii poróżnić się z Prusami bardziéj niż o Macdonalda. Na przypadek ten nie liczymy jednak. Prusy mimo okólników Heydta, Jagowa i Muehlera uchodzą w Europie za państwo liberalne i konstytucyjne; gdzieżby więc miano zwrócić na to uwagę, że pod względem obchodzenia się z Polakami niemasz innéj różnicy między konstytucyą a autokracyą prócz zewnętrznych form i prócz środków; — cel zawsze ten sam pozostaje. Konstytucyonalizm pruski każe zapomnieć Europie, że W. Księstwo ma inne i dawniejsze prawa, których konstytucya ani zmienić ani przedawnić nie może.

Rząd, który przed demokracyą szuka ucieczki w królewskości, zaprzecza swojemu własnemu programowi, wydając taką instrukcyę, jak ta, o któréj tu mówimy. Walka wyborcza przedstawia się więc zupełnie inaczéj w Berlinie lub Kolonii, a inaczéj w Poznaniu i Bydgoszczy. Tam rojaliści z republikanami, demokraci z arystokratami, filistry z junkierami walczą; tu zaś niemcy z polakami. Sam przeto rząd podniósł zapasy wyborcze politycznych stronnictw do znaczenia wojny rasowéj. Jakże blademi obok tego wydają się artykuły urzędowych dzienników przeciw narodowości jako podstawie państw!

Myli się a raczej błędnie tłumaczy krakowski korespondent w *Const. Oestr. Ztg* słowa artykułu naszego z d. 8 b. m. o interpelacyach, jeżeli przypisuje nam, iż utrzymywaliśmy, że interpelacya podług obowiązującego regulaminu nie może być umotywowaną. Motywa jéj przecież mogą być najrozciąglejsze. Właśnie wskazaliśmy w naszym artykule, że motywa powinny być wyczerpujące przedmiot i jak najdokładniej opracowane, już przez to samo, że interpelacya nie przypuszcza dyskusyi, ani nawet ustnego jéj poparcia. O niedokładność umotywowania nie mogliśmy czynić regulaminu odpowiedzialnym; lecz właśnie ze względu, że taki regulamin ścieśniający parlamentarne znaczenie interpelacyi, obowiązuje w Izbie, zrobiliśmy uwagę, iż interpelacya winna być umotywowaną jak najdokładniej, tudzież iż stawiając interpelacyę, trzeba miéć na baczeniu nietylko rzecz samą, ale i okoliczności tak dobrze polityczne jak i parlamentarne.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 11 kwietnia.

☐ Posiedzenia Izb rozpoczną się dopiero w maju. Posłowie prawie wszyscy się rozjechali. Komisya budżetowa, pozostała sama na miejscu. Jéj prace jeszcze nie skończone. Budżet wojny nie był jeszcze przedstawiony pełnemu wydziałowi. Inne części budżetu, już są przyjęte a sprawozdania poszły do druku. W kwestyi ugody z bankiem przemaga mniemanie, że przyjdzie do przedłużenia przywileju na innych niż rządowe warunkach. W nowej broszurze poświęconej temu przedmiotowi Profesor Wagner oświadcza się z tem zdaniem i wskazuje zmiany, jakieby w układzie Ministra finansów poczynić można, dla zaspokojenia banku, pokrycia ubytku i zregulowania prędkiego waluty. Broszurę tę chwalą dzienniki rządowe. Komisya zajmująca się tą kwestyą rozpocznie na nowo swe prace w końcu miesiąca. Członkowie jéj mają teraz prywatne narady z panem Ministrem finansów.

Zdrowie Ministra stanu polepsza się. — Pogłoski o zmianie ministeryum zupełnie ucichły. Dzienniki tylko węgierskie powiadają, że hr. Nadazdy ma zastąpić jako kanclerz węgierski hr. Forgacza. Wiadomość ta uważaną jest tutaj za bezzasadną. Prawda, że ministeryum naradzało się nad wyborami bezpośredniemi w Węgrzech do Rady państwa, ale to dopiero nastąpiłoby wtedy, gdyby sejm węgierski odmówił ponownie przysłania swych posłów do tejże rady. Zwołanie zaś wszystkich sejmów prowincyonalnych, zapowiadają ciągle na miesiąc sierpień. Zależeć to wszakże będzie od czasu, w którym parlament tutejszy prace swe skończy.

Układy między Austryą i dworami południowemi Niemiec względem reformy Bundestagu, przyszły w części do końca. Zgodzono się na dowództwo jednego państwa, to jest Austryi, w razie wojny, w któréjby Związek musiał wziąść udział i na parlament złożony z posłów wybranych przez rozmaite Izby związkowe. Rezultat ten przedstawiony został Prusom do przyjęcia. Hr. Bernstorff odpowie zapewne odmownie. Lecz dzienniki donoszą, że p. Bismark Schönhausen przybędzie wkrótce do Berlina. Może być, że obejmie tekę ministerstwa spraw zagranicznych, a wtedy zbliżenie się do Austryi stałoby się możebnem o tyle, o ile rząd na nie wpłynąć byłby w stanie.

Powrót magr. Lavelette do Rzymu, uważanym jest tu za pewny. Współcześnie z przedstawieniem kardynałowi Autonellemu nowego projektu do załatwienia kwestyi rzymskiej, ambasador francuski odnowi nalegania o oddalenie z Rzymu króla Franciszka II. Wojsko francuskie zaczyna występować przeciw powstańcom neapolitańskim. Ważną także oznaką usposobienia Cesarza Napoleona w tej kwestyi jest to, że jenerał Ciary pułkownik króla neapolitańskiego i główny organizator reakcyi, zamknięty został w Civita-Vecchia pod nadzorem władzy wojskowej francuskiej. Gabinet tutejszy radzi królowi oddawna żeby Rzym opuścił, gdzie sprawy swej bez korzyści broni.

Cesarz wyjeżdża do Wenecyi 19go t. m. Przepędzi tam święta i potem odwiezie Cesarzowę do Gorycyi.

Warszawa 9 kwietnia.

* Pierwszą rocznicę rzezi 8go kwietnia obchodzono wczorajszego dnia nabożeństwami żałobnemi w zupełném spokoju, jak to zapowiadała krótka odezwa w wilię smutnego obchodu rozrzucona. Liczba wojsk na placach była powiększoną, patrole konne i piesze liczniejsze, jawna i tajna policya czynniejsze. Lud tłumnie spieszył do świątyń; żałoba, smutek, powaga na wszystkich obliczach harmonizowały z okropnem wspomnieniem mordów popełnionych przez wojsko i rząd rosyjski na bezbronnéj ludności. We wszystkich świątyniach od rana do południa odprawiane były msze żałobne przez księży zajmujących stanowiska mniéj wysokie w hierarchii duchownéj. Arcybiskup odprawił mszę tym razem w swoim pokoju i pojechał na posiedzenie Rady Stanu. Rzewnym głosem i z jękiem boleści śpiewane suplikacye, świadczyły o głębokości uczucia które wszystkich ożywiało. Modlono się o pomyślność kraju, o wybawienie z niewoli, z silną wiarą, że Bog tych modłów wysłucha. W wielu fabrykach zawieszono na kilka godzin robotę, albowiem wszyscy rzemieślnicy poszli do kościołów błagać Boga za kraj i uczcić święto narodowego męczeństwa. Dzień przeszedł spokojnie; nie obyło się jednak bez aresztowań na ulicy. Policyanci zaczepiali niektórych idących ulicą ludzi i odprowadzili ich pod sądy Piłsudzkiego i Hatzfelda.

Rada Stanu rozpoczęła już dyskusyę nad projektem oczynszowania. P. Kruzensztern który wraz z p. Stummerem poczynił wiele szkodliwych zmian w dawnym projekcie wypracowanym przez Towarzystwo Rolnicze, i tak przekształcony przedstawił w imieniu Komisyi spraw wewnętrznych Radzie Stanu, nie umiał sam motywować projektu a raczéj zmian w pierwiastkowym poczynionych, i pomimo opozycyi wielu członków Rady, wprowadził za wolą Namiestnika, na jéj posiedzenia nienależącego do Rady urzędnika Komisyi p. Stummera. Radzono p. Kruzensztemowi, żeby się nauczył motywów broniących projektu i sam go przedstawił; wolał on jednak przemawiać przez usta p. Stummera; snać sobie niedowierzał. Postawiono osobny stolik dla p. Stummera, on jednak podczas pierwszéj dyskusyi nad projektem który zmieniał, ani słowa nie wyrzekł. Jeżeli postępek p. Kruzensztema zechcą inni członkowie Rady naśladować, w takim razie uchwały Rady będą rezultatem narad urzędników nie należących do Rady Stanu. P. Kruzensztern obfituje w oryginalne pomysły. W nieobecności np. zdolnego jenerała Kerbedzia, naczelnika zarządu komunikacyj, proponował zniesienie zarządu komunikacyj, utworzenie z niego wydziału swojéj komisyi, a potem nieporozumiawszy się z jenerałem Kerbedziem, który nie myśli rezygnować z swojéj posady, prowadził na nią jenerała Hansena. Przyjazd jen. Kerbedzia, zrobił bezskutecznemi wszystkie usiłowania p. Kruzensztema.

Jenerał Kerbedź jeździł do Grodna kilka dni temu, dla dania opinii, czy kolej może być otwartą; albowiem utrzymują, że minister robót i komunikacyj Czewkin, zmienił już opinię swoją i rządu co do nieotwierania kolei z Wilna do Warszawy, mającéj ułatwić związki Litwy z Kongresówką; gdy wprzód polecono towarzystwu budującemu tę kolej, aby wstrzymała a raczéj zwlekała roboty, i kolej tę dopiero za dwa lata otwarła, a nie oddawała jéj na użytek publiczny teraz dopóki trwać będzie wzburzenie umysłów. Jest przeto nadzieja, że droga żelazna z Wilna do Warszawy otwartą zostanie.

Słychać, że na święta wielkanocne jen. Lüders wyjedzie do Petersburga, a zastępować go będzie jen. Kryżanowskoj.

Zwrócił tu uwagę artykuł urzędowego *Journal de St. Petersbourg* o Włochach. Napisany w duchu nieprzyjaznym dla rządu włoskiego, usiłuje przekonać, że Garibaldi i agitatorowie włoscy niebezpieczni są dla wszystkich państw. Artykuł ten z biόra ministeryum spraw zagranicznych pochodzący, niejasną dotąd politykę gabinetu rosyjskiego względem Włoch objaśnia i przekonywa, że sprawie włoskiéj rząd rosyjski jest przeciwny [1]). Politycy zaś włoscy którzy liczyli na poparcie Rosyi i dla tego obojętnie względem Polski zachowywali się, budowali zamki na lodzie.

Korespondencya z dnia 3 kwietnia w *Pays*, pisana przez ajenta rosyjskiego, została tu przetłumaczoną w biórach cenzury i przesłano ją dziennikom z rozkazem drukowania pod oddziałem „Francya", dla odjęcia jej urzędowego charakteru. Poznano się zaraz na farbowanym lisie i pomimo miejsca pomiędzy wiadomościami zagranicznemi, dojrzano urzędowe jéj źródło. Manewr nie udał się, a źródło z jakiego pochodzi odbiera jéj w oczach czytelników cechę wiarogodności, na taką sobie bowiem ufność zarząd rosyjski w Królestwie Polskiem zarobił. Ajent rosyjski usiłuje przekonać, że rząd załatwienia kwestyi włościańskiej nie odwłóczy i że względem Polaków łagodnie postępuje. Motywa do obrony z powodu zarzutu co do kwestyi włościańskiéj, czerpie korespondent rosyjski do *Pays* z faktu zwołania Rady Stanu dla dyskusyi nad projektem oczynszowania. Faktowi zwołania nikt nie przeczył, tak samo jak nikt nie twierdził, że na jéj posiedzeniach nie będą mówić o oczynszowaniu. Ale korespondent chce zapomnieć, od ilu lat sprawę tę rząd rosyjski wszelkiemi sposobami zwłóczy, tysiączne przeszkody stawia jéj załatwieniu stanowczemu, co wykazywaliście szczegółowo w obszernych artykułach faktami dowodząc [2]). Korespondent chce zapomnieć, ile razy i teraz zwlekano wniesienie tej sprawy przed Radę Stanu; jak pp. Kruzenstern i Stummer zmienili projekt pierwiastkowy, w sposób, aby wykonanie następnie przeciągnąć na długie lata. Chce zapomnieć, że między pozwoleniem nad dyskusyą a wykonaniem, jest pod rządem rosyjskim ogromna odległość, a rząd który zwlekał wszelkiemi sposobami rozbiór kwestyi, tem więcej będzie zwlekał wykonanie, aby przez ten czas utrzymywać zwaśnienia społeczne i rozdział w narodzie. I dzisiaj np. rząd wniósłszy projekt oczynszowania z urzędu przez Radę Stanu, nie wniósł równocześnie projektu do ustawy o skupie czynszów, który to projekt dopiero stanowczo sprawę rozwięzuje. Argument, że przecież Cesarz sam zniósł poddaństwo w Rosyi, nic nie dowodzi; bo jakkolwiek nie odmawiamy monarsze rosyjskiemu wielkiej zasługi w popieraniu sprawy wyswobodzenia włościan w Rosyi, ciągłe uwielbienia urzędowych chwalców, przesadzone są i niezręczne, a w części fałszywe; albowiem przemilczają, że inicyatywę nawet w tej sprawie oswobodzenia włościan w cesarstwie dała szlachta polska na Litwie, co sam Cesarz przyznał w swych reskryptach; przemilczają dalej, że wydane w Rosyi ustawy nic jeszcze nie rozwiązały, że są błędne i niezupełne, poruszyły sprawę lecz jéj nie rozwiązały, co wielu dowodziło, a między innemi pośrednicy mirowi twerscy; że wielu obywateli rosyjskich chce rzeczywiściej tę sprawę załatwić, jak to okazał adres szlachty twerskiej, dowodzący, że reforma przez rząd nakazana jest tylko pozorna.

Korespondent rosyjski do *Pays* najśmieszniej dowodzi łaskawości rządu rosyjskiego w Polsce. W obec tylu mordów, gwałtów, okrucieństw i niedorzecznych nawet prześladowań, potępionych głośno i otwarcie przez stronników nawet rządu rosyjskiego za granicą; w obec wiekowego ucisku i od stu lat najcięższych krzywd, jakie rząd rosyjski zadawał narodowi polskiemu pod godłem tej łaskawości, jak to słusznie przedstawiliście, krzywd zapisanych na kartach historyi; — korespondent rosyjski chce czterema najnieszczęśliwiej wybranemi wyrokami łaskawość tę okazać. Jako pierwszy dowód łaskawości, przytacza, iż niewinny Ksawery Szlenker miał być wywieziony do Rosyi, a przez łaskę skazany został na cztery miesiące więzienia w twierdzy Modlinie. Piękna łaska względem człowieka, którego niewinność jest udowodniona! Korespondent zapomniał donieść, że komisya śledcza żadnego przestępstwa Szlenkerowi nie dowiodła; że w wyroku owym niby ułaskawiającym, nie ma przytoczonych motywów; powiedziano tylko: „N. Pan skazać raczył Ksawerego Szlenkera na 4 miesiące do fortecy w Modlinie". Niepowiedziano nawet za co. W obec udowodnionej niewinności Szlenkera, wyrok taki jest srogością. Toż samo co do pastora Otto. Człowiek ten był zupełnie niewinny, a jednak skazany na wygnanie. Okrutne więzienie zniszczyło mu zdrowie, nachyliło do grobu, więc przez łaskę pozwolono mu się wprzód leczyć zanim go wywiozą.

Co do katowania Zamojskiego Aleksandra, rzecz dotąd jest nie jasna, dotąd nie sprawdzona, pomimo wysyłanych do cytadeli delegacyj. Jeżeli zaś rzeczywiście Zamojski katowanym nie był, dla czegóż sami członkowie komisyi śledczej w wielu towarzystwach najszczegółowiej męczarnie jego opisywali, dla czego rozszerzyli pogłoskę, a teraz

1) Artykuł ten urzędowego organu powtórzyliśmy przed kilku dniami w dzienniku naszym, wskazując, że dla tego go podajemy, iż objaśnia on usposobienie i politykę rządu rosyjskiego względem Włoch, oraz dowodzi powątpiewającym, iż rząd ten przeciwny wszelkiéj narodowości, przeciwnym jest także narodowemu ruchowi włoskiemu, a tylko rzuca w swych zagranicznych organach złudne słowa wolnomyślności, aby sobie nadać pozór liberalnego. *P. R. Cz.*

2) Na podobne dowodzenie korespondenta rosyjskiego do *Constitutionnela* jeszcze z 22 stycznia odpisaliśmy w dzienniku naszym z 28 stycznia, przedstawiając, że fakta od lat kilku przez nas wskazywane dowodziły i dowodzą, jak władze rosyjskie nietylko teraz lecz już oddawna starały się wstrzymać stanowcze rozwiązanie sprawy włościańskiej w Polsce i stawiały różne przeszkody usiłowaniom narodu pragnącego uporządkować stosunki społeczne zgodnie z dobrem ogółu, z korzyścią tak właścicieli jak włościan. *P. R. Cz.*

Część Literacko-Artystyczna.

DZIENNIK PRYWATNY STANISŁAWA AUGUSTA

podczas wyjazdu do Rosyi

NA KORONACYĘ PAWŁA I.

(Mémoires Secrets et inédits de Stanislas Auguste. Journal privé du roi St. Augs. Leipzig chez Wolfgang Gerhard 1862.)

(Ciąg dalszy.)

Z Moskwy 21 kwietnia 1797 r.

Przez poniedziałek (16 kwietnia) Naj. Imperatorstwo przyjmowali urzędowe hołdy panów i pań z pierwszej klasy. We wtorek znowu wszyscy posłowie cudzoziemscy składali im życzenia in gratiam koronacyi. Nuncyusz Litta pierwszy głos zabrał, a mowa jego dobrze powiedziana, jedna była godną słyszenia, i za taką też uznali ją obecni słuchacze. Podczas tej audencyi posłów zagranicznych wszystkie damy portretowe stały rzędem wzdłuż sali po tej stronie gdzie siedziała Imperatorowa. Panowie zaś stali po prawej ręce od strony gdzie siedział Imperator. Wszystko to odbyło się w Granowitej Pałacie. Cesarz przez całe trzy dni trwających uroczystości ciągle był ubrany w carskich szatach z wielką koroną na głowie. Księżna Radziwiłłowa chociaż należąca do dam portretowych, niemogła znajdować się na audyencyi z powodu, że w drodze złamała się oś u jej karety. Po skończonej audyencyi Imperator wyszedł ze swych apartamentów ażeby rzucić okiem na ogół tej prawdziwie monarszej fety, jaką w tym dniu wyprawił. Stoły zastawione po wszystkich ulicach Kremlina, i po wielu rynkach miasta, raczyły mięsiwem, pierogami i napitkiem pospólstwo moskiewskie, któremu wolno było, najadłszy się, zabierać ze sobą nietylko drewniane misy, ale nawet i stoły. Liczą na stotysięcy ludu płci obojej pożywionego dziś kosztem Carskim. Nic podobnego niewidziano nigdzie od czasu tak zwanych *Congiariów* wyprawianych przez niektórych Cesarzów rzymskich ludowi stolicy. Uczta odbyła się bez najmniejszego nieporządku. Tegoż dnia król wyjechał konno dla zobaczenia *Dziewiczego monasteru*, leżącego w niewielkiej odległości od miasta. W tym to monasterze księżna Zofia, siostra Piotra W. spędziła ostatnie lata życia. Pokazywano królowi jej grobowiec, celę gdzie mieszkała, i jej portret z koroną na głowie i berłem w ręku. Dziś w monasterze jest siedmdziesiąt zakonnic i czterech mnichów; ma on rocznego dochodu dwatysiące rubli. Główna Cerkiew i dwie mniejsze znajdują się w obrębie murów ze strzelnicami i basztami które ten klasztór robiły niegdyś warownym. Panna matka prosiła króla aby jej mieszkanie nawiedził i przyjął śniadanie. Po czem król odwiedził jeszcze inną osobę ozdobioną krzyżem na piersiach, a przepędzającą teraz resztę życia w odosobnieniu. Osoba ta opuściła Petersburg gdzie miała zostać przełożoną wielkiego monasteru, zbudowanego przez Imperatorową Elżbietę, a później obróconego przez Katarzynę II na zakład dla panien urządzony na sposób zakładu St. Cyr Ludwika XIV. Dzisiejsza Imperatorowa skłoniła się być dyrektorką pomienionego zakładu i pozwoliła nawet przybrać większą liczbę wychowanek.

18 kwietnia. Król i osoby należące do jego rodziny, znajdowały się na obiedzie w Kremlu we własnem mieszkaniu Imperatora, który, podobnie jak jego małżonka, przyjęli ich z wielką łaskawością. Naj. Państwo postrzegłszy ile to kosztowało hrabinę Mniszchową że mimo najgwałtowniejszej migreny przyjechała na obiad w stroju dworskim, uwolnili ją od pokazania się na balu odbywającym się tegóż dnia w Granowitej Patacie. Cesarz raczył oznajmić królowi przez księcia Repnina iż od przeszłej niedzieli niezapraszał go bynajmniej do bywania osobiście na uroczystościach dworskich ciągnących się jeszcze długo po koronacyi, a to dlatego iż nie zawsze był w możności dania mu odpowiedniego miejsca; lecz jeżeliby chciał się znajdować na uroczystościach jakie się będą odprawiać, zostawia królowi wolność publicznie zająć tę lożę (niby sekretną) którą przeszłej niedzieli zajmował.

Król rozczulony tą ujmującą delikatnością Cesarza, udał się tegóż dnia około 6ej, do wyż wzmiankowanej loży, zkąd się przypatrywał balowi, podczas gdy oboje Cesarstwo siedzieli w ceremonialnych krzesłach, a w. książęta i księżniczki tańczyli menueta. Po skończonych tańcach Naj. Państwo powstali, i przechadzając się rozmawiali z różnemi osobami. Wtenczas i król zeszedł z loży i pokilkakroć razy z Cesarzem i Cesarzową rozmawiał. Osoby dworskie mające tańczyć menueta wywoływane były kolejno przez p. Wołujewa wielkiego mistrza obrzędów. Na balu tym ani ambasadorowie, ani feldmarszałkowie nie tańczyli. Po menuecie nastąpił anglez w którym wielkie księżne tańczyły z książętami i innymi kawalerami. Po skończonym anglezie król wyszedł z balu. Chociaż jeszcze był dzień na dworze, jednak z powodu pochmurnego nieba, światło niewydawało się zbytecznem i sala ta przy staroświeckim swoim kształcie zupełnie odpowiadała tej fecie świetniejącej przepysznemi strojami kobiet i mężczyzn równie bogato przybranych. Niepotrzeba i mówić, że strój Imperatorowej i księżniczek należał do najokazalszych, lecz, co się rzadko zdarza na dworach, to piękność urocza księżniczek rosyjskich, gasiła wszystkie piękności jakie się tam znajdowały.

Król wróciwszy do siebie około 9tej zastał panią Mniszchową ciągle cierpiącą, lubo była już w stanie wstać z łóżka na przyjęcie pani Szczęsnowej Potockiej *) z jej dwoma córkami, z których starsza jest frajliną Cesarzowej, a obie tegoż wzrostu co matka i jeszcze otylsze od niej. Żywość, szczebiotliwość i wesołość tej pani nieda się opisać w tym buletynie. Widać z wszystkiego, że bardzo mało poznajomiła się z rodziną Poliniaków (Polignac), chociaż Poliniakowie zamieszkali w bliskości Tulczyna w jednej wiosce danej im przez jej męża, który tu nieprzyjechał.

Dwaj książęta Czartoryscy (Adam i Konstanty) lubo nieobecni w kraju zostali wybrani na delegatów z prowincyi, lecz uwolniono ich od należenia do grona delegacyi, ponieważ otrzymali nominacyę na adjutantów przy obudwóch w. książętach.

19 kwietnia, rano, delegaci wszystkich prowincyj nabytych przez Rosyę od czasów panowania Piotra I, przypuszczeni byli do ucałowania ręki Naj. Cesarstwa; co trwało od godziny 9tej, aż do samego południa. Delegaci z Inflant i Kurlandyi stosując się do służącego im przywileju mieli mowy, na które nic a nic nieodpowiedziano; wszyscy inni ceremonię ucałowania rąk odbyli w milczeniu. Gdy kolej przyszła na delegatów wołyńskich, Cesarz i Cesarzowa pytali hrabiego Mniszcha o stan zdrowia jego małżonki, która ma się daleko lepiej. Wczoraj zapytywali Naj. Państwo, jak się ma nadworny doktor (królewski) Bekler, którego leczy doktor cesarski. Pan Bekler wyszedł już z niebezpieczeństwa, ale nieprędko będzie mógł przyjść do zupełnego zdrowia, ponieważ jego choroba była komplikacyą wpędzonej do środka podagry, niestrawności żołądka wraz z początkiem astmy.

Z Moskwy 25 kwietnia 1797.

20 kwietnia. Całowanie rąk ciągle odbywało się u dworu i zajmowało codziennie kilka godzin czasu, albowiem niezmierna liczba całujących obojej płci, tak wojskowych jak cywilnych cisnęła się do Imperatorstwa. D. 22 kwietnia kolej przyszła na damy portretowe. Hr. Mniszchowa przyszedłszy całkiem do zdrowia udała się na tę ceremonię. Imperator z rodziną swoją zwiedzał dziewiczy monaster. Tegoż dnia mnóstwo dam i kawalerów pojechało do tegoż monasteru w najpiękniejszych powozach; dla tego też spacer ten przezwano *Longchamp de Moscou.* Imperator jechał na koniu, i wielkiej doznawał ztąd satysfakcyi kiedy widział tłumy pospólstwa cisnące się i pragnące oglądać jego monarsze oblicze; co mu się zawsze zdarza kiedy konno wyjedzie.

W tym buletynie poprawia się błąd zrobiony w buletynie poprzedzającym. Książe Bezborodko w dzień koronacyi dostał darem nie dziesięć lecz szesnaście tysięcy chłopów. Rachują że ten podarunek pomnoży roczną jego intratę najmniej o sto tysięcy rubli.

Cesarz wydał ukaz którym napomina swoich poddanych, aby pilnie święcili niedzielę, i ażeby żaden z panów posiadających dobra ziemskie nie zmuszał chłopa do pracowania w niedzielę. W tymże samym ukazie powiedziane jest wyraźnie, że sześć dni powszednych tygodnia powinno wystarczyć na wszystkie roboty w polu, nawet wtedy jeśliby chłop robił przez trzy dni, a drugie trzy dni odrabiał panu.

22 kwietnia. Przyjmowano u dworu, ale niebyło żadnej gry i koncertu. Król nieznajdował się na apartamentach.

23 kwietnia. Rano, po nabożeństwie w cerkwi, czytano ustawy różnych zakonów rosyjskich,

*) Żoną Szczęsnego Potockiego była Józefa Amalia Mniszchówna kasztelanka krakowska, poszła za niego w r. 1774, zmarła w 1798 — miał z nią jedenaściero dzieci.

jej zaprzeczają? Jeżeli mówili prawdę, a być może, że ją mówili, więc rozumiemy powody skłaniające rząd do zaprzeczania; jeżeli zaś mówili nieprawdę, w takim razie dopóty fakt katowania będzie niezaprzeczony, dopóki członkowie komisyi śledczej, którzy pogłoskę rozszerzyli, do odpowiedzialności nie zostaną pociągnięci, mianowicie zaś porucznik żandarmeryi Matwiejwko, który wiele razy opowiadał w towarzystwie szczegóły męczenia, na które jak twierdził sam patrzał. P. Matwiejwko, mógł mieć dobre wiadomości, boć był i przy aresztowaniu Zamojskiego, a nawet wyciągając z ognia palące się papiery, ręce sobie z gorliwości poparzył. Pociągnięty p. Matwiejwko gotów zapewne będzie zaprzeczyć, co przychodzi z wielką łatwością, tych jednak co słyszeli jego opowiadania, zaprzeczenie jego nie przekona.

Warszawa 10 kwietnia wieczór.

△ W dniu dzisiejszym odprawiało się jak zwykle nabożeństwo pasyjne w kościele katedralnym. Publiczność zapełniła kościół i z największem modliła się nabożeństwem. Lecz gdy ks. Arcybiskup wszedł na ambonę i klęknął do modlitwy, wówczas wszyscy zaczęli tłumnie wychodzić z kościoła.

Powód do tego był następujący: Przed 8mym kwietnia proszono ks. Felińskiego, aby sam raczył celebrować nabożeństwo żałobne za poległe w dniu tym przed rokiem ofiary; lecz ks. Arcybiskup odmówił tej prośbie, lękając się, jak utrzymują, narazić rządowi. Tłumaczył się podobno tem, że takie obchody opóźnią potok łask cesarskich, który ma zlać się na nas w d. 29 kwietnia. Niestety, ks. Arcybiskup pomimo, że sam miał pole przekonać się o złej wierze rządu rosyjskiego, jednak jeszcze się łudzi i ulega wpływom ludzi również złudzonych.

Przed kościołem stał ober-policmajster z liczną policyą, widać zawiadomiony naprzód przez swoich ajentów, że publiczność ma wyjść z kościoła — i aresztowano wiele osób, powiększej części młodzieży, wskazywanych przez ajentów policyjnych. Niewiadomo mi dotąd ile osób aresztowano, podobno około 20.

Arcybiskup miał mimo tego kazanie; o czem? trudno się dowiedzieć, gdyż mało osób zostało w kościele.

Poznań 9 kwietnia.

W tym tygodniu we wszystkich powiatach zbierają się obywatele celem organizacyi wyborów pierwotnych, ustanowienia listy kandydatów do Izby poselskiej, która ostatecznie przez delegatów powiatowych ułożoną zostanie, a komitet centralny rozłoży ją na okręgi wyborcze. Nie możemy jednak powiedzieć, by konieczność utworzenia komitetu centralnego, z zachowaniem wszelkiej formy głosowania publicznego, aczkolwiek w najlepszej głoszona wierze, nie zaszkodziła sprężystości i harmonii działania, lękamy się, byśmy skutkiem tego nie doznali zawodów. W krajach niezależnych można żądać zastósowania wszelkiej teoryi, w naszem położeniu tylko ład i karność owoce przynieść mogą. *Nadwiślanin* dał nam już listę kandydatów do Izby niższej z W. Księstwa, taką, jaką według rzeczonego artykułu, poczciwa opinia pragnie, dziwić jednak musi, że pomija największą część byłych deputowanych, tym zaś których zatrzymała, przeznacza takie okręgi wyborcze gdzie ich wybór więcej jest niż problematyczny. Jednem słowem wyrzuca księży z listy kandydatów tudzież wszystkich posłów mocniej nacechowanego kierunku katolickiego *). Ale jeżeli w naszych sferach rozpoczęło się jakiekolwiek krzątanie około wyborów, to w sferach administracyjnych i pomiędzy związaną z niemi pewną częścią ludności niemieckiej, zachody wyborcze doszły do stanu zupełnie gorączkowego. Wielka liczba urzędników odbywa ciągle po kraju przejażdżki; zebrania nauczycieli wiejskich, sołtysów jedne po drugich następują, a na nich landraci, komisarze dystryktowi, formalne prelekcye polityczne improwizują przed zebraniem, tłómacząc im konieczność Izby według życzeń rządowych. Obok perswazyj nie pomijają postrachu i intymidacya wielką gra rolę i w wielu przypadkach niemylnie wpływ swój wywrze. Im większe trudności, zabiegi przeciwników, tem więcej stanąćbyśmy powinni jak jeden mąż, a ku temu najlepszą byłoby drogą wybrać byłych deputowanych we wszystkich okręgach; dla tego bowiem, że rząd Izbę rozwiązał, posłowie nie powinni i nie mogli naszego zaufania postradać a i do umysłów wyborców ludu wiejskiego podobne postanowienie, jako najprostsze, byłoby nieomylnie najlepiej przylgnęło.

Dziś kończą się odczyty w pałacu Działyńskich na korzyść Towarzystwa śgo Wincentego. Odczytów X. Koźmiana o historyi Jagiellonów wyszło już kilka z druku. Dla autora jako autora, druk tych prelekcyj, nie może być bardzo przyjemnym, spisywanie ich bowiem bez pomocy stenografii wielce jest nie kompletnem, ale skąd-inąd druk ten przyniósł dwieście kilkadziesiąt talarów na korzyść stowarzyszenia katolickiej czeladzi.

O ile z wiarogodnych słychać źródeł, Arcybiskup nasz niechybnie odpowie wezwaniu Ojca świętego i w maju uda się na zebranie biskupów do Rzymu, a nie wątpimy, że i reszta polskiego episkopatu, o ile właściwe rządy nie przeszkodzą temu, pójdzie za przykładem Prymasa. W skutku życzenia i wezwania arcybiskupa zawiązało się w Poznaniu i na prowincyi bractwo śgo Józefata w celu niesienia wszelkiej pomocy na łono Kościoła wracającym Bułgarom. Ostatnia temi czasy odesłana kwota świętopietrza z naszej archidyecezyi wyniosła 21,000 złp. mniej więcej co kwartał odsyłaną bywa podobna sumka. Drobny to datek, ale to grosz wdowi biednego kraju naszego. Podpisywanie akcyj na budowę konwiktu dla młodzieży, do którego wezwał arcybiskup, bardzo szybko postępuje. Jest to dowodem, ile w kraju naszym rodzice żywo czuli potrzebę tego instytutu. Dom poznański Urszulanek, zwinął filjalny instytut w Kościeszynie w Prusach niedawnemi czasy otworzony, brak warunków koniecznych do fundacyi instytutu zakonnego, zmusił przełożonę poznańską do tego bolesnego kroku.

*) W wykazie kandydatów projektowanych przez *Nadwiślanina* znajdujemy osoby i ze stanu duchownego. Lista ta nie jest wszakże taż sama, jak deputowanych w rozwiązanym świeżo sejmie. Powody tej zmiany nie są nam wiadome, ale ich pochwaleć nie możemy. Oto jest owa lista *Nadwiślanina:* Leszno: Józef Morawski, Tadeusz Chłapowski, Adolf Koczorowski — Gniezno: Libelt, Aleks. Guttry, Nestor Koszutski — Środa: Wład. Niegolewski, Wolniewicz, a w razie odmowy Wł. Taczanowski — Murowana Goślina: X. Breański z Tarnowa, Henryk Szuman — Grodzisko: Cieszkowski, a w razie odmowy Tytus Breza, Rogier Raczyński — Sieraków: B. Łubieński, Alkiewicz — Odolanów: Wł. Kosiński, a ewentualnie Kajetan Buchowski, Kazimierz Jarochowski. — Łabiszyn: X. Janiszewski, R. Mielęcki.

(Prz. Red. Cz.)

Wiedeń 11 kwietnia. Dziś izba panów prowadziła dalej obrady nad memoryałem usprawiedliwiającym kroki finansowe rządu pod nieobecność Rady państwa, i uchwaliła w trzecim odczycie przychylenie się do wniosków komisyi swojej. Następnie przyszła z kolei ustawa o zniesieniu danin górniczych. Bar. Pipitz był i co do tego przedmiotu sprawozdawcą i wniósł, aby się przychylono do uchwały w Izbie niższej zapadłej, za czem się też ministeryum zaraz oświadczyło. W rozprawach ogólnych wzięli udział ks. Salm, hr. Leon Thun i były minister Baumgartner, tudzież ministrowie Plener i Lasser i radzca ministeryalny Weiss. Naprzód wszczął się spór o tytuł. Ks. Salm w długiej mowie zbijał tytuł, jakoby ustawa mogła obowiązywać „całą monarchię“ a następnie przeszedł do wysokości podatku od poszukiwań kopalnych. Minister Lasser bronił stanowiska rządowego, twierdząc, że wyrażenie: „ustawa obowiązująca całą monarchię“ bynajmniej nie zostaje w sprzeczności z oświadczeniem ministeryalnem uczynionem w grudniu zeszłego roku, a mianowicie z umocowaniem danem przez N. Pana, który upoważnia do odstąpienia od §. 13 ustawy zasadniczej. Co zaś do rozciągnienia tej ustawy podatkowej na kraje nie reprezentowane w Radzie państwa, Ministeryum bierze na siebie wprowadzenie jej w wykonanie w Węgrzech i ziemiach ościennych, na własną odpowiedzialność. Jest to zatem taż sama kwestya kompetencyi Rady pełnej i Rady szczuplejszej.

Po długich rozprawach, których dzienniki dzisiejsze jeszcze nie podają, prezes Izby ks. Auersperg chciał przystąpić do głosowania nad całym wnioskiem komisyi. Oparli się temu hr. Thun i ks. Salm, twierdząc, że toby znaczyło uchwalaniem ustaw ryczałtowo czyli *en bloc*, bez szczegółowego przechodzenia paragrafów ustawy; jest to przeciwnem nietylko regulaminowi i w ogóle parlamentarnym formom, ale nadto nie dozwala wnoszenia poprawek. Prezes upierał się przy swojem. Wtedy hr. Thun obstawał za pierwszą poprawką wniesioną co do tytułu, i chciał, aby ustawa obowiązywała jedynie kraje reprezentowane w Radzie państwa. Wprawdzie prezes Izby dozwolił poddać tę poprawkę pod głosowanie, ale na motywowanie jéj nie przystał, zapewne dla tego, iżby to zmieniło pierwotny zamiar uchwalenia ustawy ryczałtem. Poprawkę tę odrzucono większością głosów i zarazem przyjęto wniosek komisyi, tj. uchwalono ustawę *en bloc*.

Zaraz potém chciano przystąpić do trzeciego jej odczytu. W tej jednak chwili niektórzy członkowie opozycyi zaczęli opuszczać salę, a mianowicie hr. Leon Thun, hr. Czernin, ks. Salm, hr. Kazimierz Lanckoroński i kilku innych. Zawezwał ich prezes do pozostania, albowiem zrywają tem wyjściem komplet, do którego potrzeba jest 50 członków. W Izbie wyższej łatwo komplet zerwać, bo zawsze znaczna liczba członków przebywa na urlopach. W tym przypadku tak się stało. Prezes zapewne zawezwie telegrafami nieobecnych, aby na przyszłe posiedzenie ujść takiego wypadku. Na słowa prezesa odpowiedział hr. Thun, że nie można zasiadać w zgromadzeniu, gdzie w podobny sposób regulamin bywa naruszany — i opuścił salę z swoimi przyjaciołmi. Ponieważ było obecnych wszystkich członków 52, przeto już trzech mogło zerwać komplet. Ustawa nie została uchwaloną. Jutro posiedzenie następne.

— Na posiedzeniu Izby wyższej Rady państwa w d. 10 b. m. hr. Leon Thun zapytał hr. Hartiga przełożonego komisyi, która się zajmowała zniesieniem przymusowych stowarzyszeń rękodzielniczych, czy tworzenie stowarzyszeń doznało jakowej przerwy przez zamierzone zniesienie przymusu. Hr. Hartig przyznaje, że wniosek Szenego wstrzymał rozwój istniejących stowarzyszeń. Od tego czasu przestały wpływać składki cechowe. Rękodzielnikom nie idzie o nadzór policyjny, lecz o cele dobroczynne z instytucyą cechów związane. Nie idzie tu o teoryę wolności zarobku, bo ta istnieje prawnie, lecz o to, czy należy zmieniać dopiero przed półtora rokiem zaprowadzoną ustawę. Hr. Hartig odsyła mówcę do Ministra handlu, by tenże zażądał wyjaśnień od Izb handlowo-przemysłowych.

Następnie Izba uchwaliła w trzecim odczycie 43 głosami przeciw 9, projekt zniesienia lennictw.

Projekt ustawy drukowej zwrócony Izbie wyższej, tudzież projekt ustawy o postępowaniu w sprawach drukowych przekazany został komisyi politycznej.

Co do uchwał Izby deputowanych tyczących się usprawiedliwienia kroków finansowych przedsiębranych przez Rząd od d. 20 paźdz. 1860 r. bez udziału Rady państwa, sprawozdanie komisyi finansowej składał gubernator banku Pipitz. Komisya wniosła niejakie zmiany w uchwałach Izby niższej. Minister skarbu daje wyjaśnienie pod względem asygnacyj hipotecznych i depozytów, to jest pod względem tej części przedstawienia ministeryalnego, która i w Izbie niższej wywołała była największą opozycyę. Książe Jabłonowski miał pewne powątpiewania ze względu na formę. Sądzi on, że przez komisyę projektowane zmiany uchwał Izby niższej mają pozór poprawek, do czego Izba w tym przypadku niemiałaby prawa. Proponuje mówca przeto sposób uniknięcia tego przez inne sformułowanie wniosku komisyi. Wytacza się spór nad tym przedmiotem. Punkta przedstawione, przyjętemi zostały z małemi zmianami (*p. wyżéj*).

— N. Pan nadał księciu Maksymilianowi Karolowi Thurn-Taxis dziedziczną godność członka Rady państwa.

— *Idők Tanuja*, który zamieścił niedawno pamiętne uwagi w liście swoich korespondentów z Wiednia i Budy o stanowisku mężów rządowych w Węgrzech, tudzież o instrukcyi i utrzymaniu zasady dualizmu, pisze pod d. 7 b. m. następujące odwołanie, które ma formę odwołania niedobrowolnego — a to jak następuje:

Co się tyczy podanego w piśmie naszem z d. 29 marca doniesienia, jakoby „stojący na czele obecnego zarządu komitatów ludzie, polecone sobie mieli przez rząd węgierski przekonywać każdego patryotę przy każdej sposobności, że doktryna przepadnięcia konstytucyi nie jest doktryną JKMci, a następnie że niemasz mowy o Radzie państwa itd....“ postawieni jesteśmy w tem położeniu, iż musimy wypowiedzieć, że w tym punkcie nie byliśmy dobrze poinformowani o tyle, że podobna instrukcya o ile słychać wcale nie istnieje.

— Jeden z dzienników tutejszych tak tłumaczy fenomen podniesienia się waluty, że jest to skutkiem oświadczenie Ministra skarbu, iż rząd obstaje przy zasadzie jedności banku i że chce przedłużyć przywiléj. Bankierowie wiedeńscy, którym idzie o utrzymanie przywileju bankowego, wpływają na podwyżkę kursów wszelkiemi sposoby, aby okazać, iż stan targu pieniężnego zawisł od losu jaki bank spotka, a zatem, że gdyby Rada państwa ugodę z bankiem odrzuciła, wówczas wielki spadek papierów przywiódłby skarb i prywatnych o znaczne szkody i papiery coraz bardziéj traciłyby na wartości.

— Redaktor *Humorystyckich Listów* w Pradze p. Willimek, który w początkach lutego skazany został przez sąd krajowy na dwa tygodnie aresztu i jeden dzień postu, tudzież 100 złr. z kaucyi, otrzymał potwierdzenie wyroku w drodze apelacyi. Zamierza on domagać się rewizyi swego procesu.

— Redaktor satyrycznego pisma czeskiego w Pradze *Brejle* p. Moser został pociągnięty do odpowiedzialności sądowéj na podstawie §. 300 ustawy karnéj za podburzenie przeciw rządowi. Powodem zaskarżenia była rycina pod napisem „Kramarz.“

— Urzędowemu dziennikowi zdarzyło się także, że został skonfiskowany. *Sürgöny* z d. 7 b. m. donosi, że numer jego wczorajszy spóźnił się, z powodu koniecznéj zmiany treści jego.

— Sąd apelacyjny w Wiedniu potwierdził w zupełności wyrok pierwszéj instancyi w procesie drukowym przeciw p. Osieckiemu Redaktorowi *Postępu*, to jest 6 miesięcy więzienia z postem, utratę szlachectwa i możności prowadzenia redakcyi odpowiedzialnéj i 50 złr. kary. P. Osiecki zażądać miał rewizyi procesu.

— Deputowany Rady państwa Dr. Fischer umarł dziś rano w Wiedniu.

Królestwo Polskie.

Korespondenci nasi z Królestwa donieśli byli dawniej o morderstwie jakiego się dopuścili żołnierze rosyjscy w Wieluniu, jeszcze w lutym, donieśli także o postępowaniu tamecznego naczelnika wojennego, który chciał skrzywdzić burmistrza miejscowego, oddać go nawet pod sąd z powodu, iż tenże przedsięwziąwszy energiczne środki wyśledził zaraz morderców, a jedynie rozsądny komendant żandarmski zasłonił burmistrza od kary za to iż spełnił swą powinność. Gdy zbrodniarzy władza cywilna wykryła a zbrodnia się rozgłosiła, oddano dwoch żołnierzy pod sąd wojenny; lecz jeden z naszych korespondentów donosił, że według ugruntowanych poszlak przy spełnieniu zbrodni brało udział trzech żołnierzy, i zapytywał się, dla czego trzeciego pod sąd nie oddano. Doniesienie rządowe o wydaniu wyroku, które niżej zamieścimy, przyznaje że i trzeci żołnierz nazwiskiem Kulik brał udział w zbrodni i zapewnia, że wyrok na niego wkrótce wydanym zostanie.

Ukarani więc zostaną ci trzej sprawcy morderstwa; lecz czyż ukarani zostaną ci, którzy pozwoleniem a nawet poleceniem mordowania i obdzierania ludzi bezbronnych w Warszawie w Kaliszu i t. d. upoważnieniem wojska do tysiącznych bez prawi, rozpuścili do tego stopnia żołnierzy, iż dziś na własną rękę morderstwa popełniają?

Doniesienie urzędowe zamieszczone w dziennikach warszawskich z 9 kwietnia, o wyroku sądu wojennego na owych sprawców morderstwa, brzmi jak następuje:

„Sąd wojenny, któremu poruczono było wydanie wyroku na żołnierzy Teodora Bogdanowa i Denisa Granderowskiego, obwinionych o zbrodnię morderstwa dopełnionego w Wieluniu, w nocy z 5 lutego, na osobie starozakonnego Szczupaka i jego żony, ukonstytuował się w dniu 28 lutego (12 marca). Tak jak było polecone, sprawa została osądzona w ciągu 24ch godzin, na jednem posiedzeniu, i dwaj wyżej wzmiankowani żołnierze obwinieni i przekonani o zbrodnię, zostali skazani na rozstrzelanie. Jenerał-Adjutant Lüders, tymczasowo główno-dowodzący 1szą armją, z prawa zatwierdzający wyrok, postanowił, że po poprzedniem ogłoszeniu go w Wieluniu, Bogdanów jako główny sprawca zbrodni i Granderowski jako jego wspólnik, otrzymają na placu tego miasta, 1szy 500 rózg, 2gi 400, potem po pozbawieniu ich tak prawa stanu wojskowego, jak i wszystkich praw cywilnych, zostaną zesłani na 15 lat do ciężkich robót w kopalniach. Zatwierdził także zdanie są du wojennego co do stawienia przed nim i wydania wyroku w jak najkrótszym przeciągu czasu na trzeciego żołnierza, nazwiskiem Kulika, mocno podejrzanego o współnictwo w popełnionej zbrodni.“

— Korespondent z Warszawy do *Journal des Débats* potwierdza w swoim liście uwagi czynione przez korespondentów naszych z Warszawy, co się tyczy stanowiska tam arcybiskupa ks. Felińskiego, pisząc co następuje:

„Arcybiskup stracił już tyle ze swego stanowiska, iż uwaga publiczna odwraca się prawie zupełnie od niego. Nie widzą w nim wprawdzie narzędzia oddanego rządowi, lecz tylko człowieka bardzo mało odpowiedniego położeniu kraju, mało oswojonego z swą nową godnością, a przedewszystkiem biorącego za ewanielię słowa rządu, które znów kraj z doświadczenia nauczył się uważać za czcze wyrazy i próżne koncesye, wyrywane władzy od czasu do czasu przez chwilową konieczność, a następnie odbierane i cofane, jak tylko to jest możebne. Arcybiskup przybył tu zadowolniony obietnicami cesarskiemi; kraj tymczasem niezadawalnia się dzisiaj ich pozornem wykonaniem, gdyż nieufność względem systemu rządowego potwierdzona jest doświadczeniem, bo w chwili gdy reformy mają być zastósowane, podejrzywają rząd, iż stara się zneutralizować ich działanie i odebrać drugą ręką co dał jedną. Widzicie przeto, że między pasterzem a owieczkami jest wielka przestrzeń, a nie zabiegami aby skrócić czas żałoby, można było przybliżyć się do swoich owieczek. Opinia widzi w nim tylko księdza szanownego pod względem spełniania obowiązków kościelnych, lecz który nie jest bynajmniéj człowiekiem politycznym. Zawiedziono się zupełnie mniemając, że będzie moralnym naczelnikiem narodu. Natomiast świat nabożny znalazł w nim prałata niezmordowanego gdy idzie o kazania postowe, odprawianie nabożeństw parafialnych i kwestowanie na ubogich.“

Prusy.

Urzędowa *Gazeta pruska* zajmuje się samemi tylko sprostowaniami pogłosek dziennikarskich. I tak pisze o niezgodzie w gabinecie co następuje:

„Przed kilku dniami szerzyły się pogłoski w dziennikach o mniemanem nieporozumieniu w ministeryum stanu, mianowicie pomiędzy p. von der Heydt i p. Roon z powodu kwestyj finansowych i pomimo że zostały zaprzeczone, na nowo zaczynają wychodzić na jaw. Tym razem ma mieć różnica opinii źródło swe w odmiennem zapatrywaniu się na obchodzenie się z prasą. Nowa ta pogłoska równie nie ma podstawy jak dawniejsza. W ministeryum stanu nie objawiły się dotąd żadne nieporozumienia, a szczególniej pomiędzy p. von der Heydt i p. Roon, którzy w swem zachowaniu się w obec prasy i we wszystkich innych kwestyach, mianowicie w kwestyi dotyczącej armii, zupełnie są zgodni.“

— Taż sama gazeta zaprzecza, aby rząd chciał wywierać wpływ na wszystkie instytucye. W następnym artykule polemicznym tak się z tego powodu wyraża:

„Pismo p. ministra von der Heydt do król. dyrekcyi kolei żelaznéj w Akwisgranie, Düsseldorfie i Ruhrort, które w obec rozporządzenia wspomnionéj dyrekcyi, łatwo mogącego być mylnie pojętem, czyni uwagę: „że w osobistem głosowaniu urzędnicy winni posiadać ową niepodległość, bez któréj istnieć nie może odpowiednio wyraźnéj woli rządu, zupełna wolność wyboru,“ dała powód *National Zeitung* do wyrażenia zdziwienia, że p. minister spraw wewn. nie ujrzał się spowodowanym przez tak ważne oświadczenie do następnego uzupełnienia swego rozporządzenia wyborczego, lecz „landratom swoim ciągle zaleca zachęcać podwładnych najtreściwszemi słowy do bezwarunkowego posłuszeństwa, nie dodając bynajmniéj, aby zostawiano jakie boczne drzwi dla zakłopotanego sumienia.“ — Czy *National Ztg*, w obec języka, jakiego w artykule owym używa, upoważnioną jest do drażliwości z powodu owych „treściwych słów“ panów landratów, badać dalej nie chcemy, lecz raczéj czerpać ztąd nadzieję, że na przyszłość baczniejszą będzie na wyrażenia. Powtórną tylko w rzeczy téj uczynić musimy uwagę, że wydane przez p. ministra spraw wewn. rozporządzenie z d. 22go, wolności wyborów urzędników samo przez się nieogranicza, lecz jedynie udział w agitacyi wyborczéj w duchu rządowi nieprzyjaznym za niezgodny z stanowiskiem urzędników uważa. Lecz jeżeli raz jeszcze wspomnieć o tem wypada, to powód nie leży w wyrazach rozporządzenia, lecz w tendencyjnym ich wykładzie, jaki znajduje się w części prasy, a mianowicie w *National Ztg*.“

— Wspomnieliśmy już, że niektóre Uniwersytety pruskie oparły się Ministrowi oświecenia zaprzeczając mu prawa wydawania do profesorów instrukcyj i zleceń wyborczych. Urzędowa *Stern Ztg* ogłasza teraz tę korespondencyę Ministra z Uniwersytetem berlińskim, jak następuje:

1) *Do p. Rektora i do Senatu i Uniwersytetu Kr. Fryderyka Wilhelma:*

„P. Minister spraw wewnętrznych w dołączeniu do najwyższego rozporządzenia z d. 19 b. m., wyłuszczył w adresowanym do p. naczelnego prezesa, a równocześnie rządowi królewskiemu do wiadomości i zbadania udzielonym okólniku, dokładnie zasady, jakie rząd królewski tak pod względem swego stanowiska w obec zbliżających się wyborów do Izby deputowanych, jak pod względem zachowania się swych organów i wszystkich urzędników rządowych odnośnie do owych wyborów, za właściwe uważa.

„Zgadzając się zupełnie z tem rozporządzeniem, poczytuję sobie za obowiązek udzielić je również uniwersytetom, w nadziei, że pp. profesorowie i docenci postawione w nim zasady ocenią i go-

---

komandoryj przywiązanych do takowych. Wieczór będzie bal u dworu. Król nieomieszka znajdować się na nim, podobnie jak się znajdował na ceremoniach ranniejszych. Hrabina Mniszchowa nie może dziś pisać do swojej matki, albowiem była u dworu od godziny 9tej i zaraz po obiedzie powraca tamże. Marznie i śnieg pruszy jak gdyby się nowa zaczynała zima.

Z Moskwy 28 kwietnia.

23 kwietnia. Król znajdował się na balu u dworu, ale nietańczył i nietańczyli także i posłowie cudzoziemscy chociaż dawniej było to przyjętem. Następnego dnia znowu pocałowanie rąk.

25 kwietnia. Na ceremonii dworskiej Imperator złożył ze siebie ozdobny strój cesarski w jakim chodził i wszystkie publiczne czynności spełniał od dnia koronacyi. Szaty te będą wystawione na widok publiczny przez kilka jeszcze dni w Kremlu. W godzinach popołudniowych Imperator z dwoma synami wyjechał z Kremlina konno, a Imperatorowa z księżniczkami w powozach, i udali się do pałacu księcia Bezborodka, z tą samą pompą jaka odbyła się podczas uroczystego wjazdu z pałacu petrowskiego do stolicy. Król całemu orszakowi przypatrywał się tego dnia z okien domu należącego do pana Tatyszczewa byłego majora gwardyi, zkąd przejeżdżających Naj. Państwa ukłonami pozdrawiał. Imperator podczas tych wjazdów uroczystych zawsze trzyma kapelusz w ręku. Mówią że Cesarstwo mają odbyć pobożną pielgrzymkę do sławnego Troickiego monasteru odległego ztąd o wiorst 40, i że pojutrze będę z powrotem w stolicy. *(Dalszy ciąg nastąpi)*

SPROSTOWANIE

Co do monografii historycznéj o Łancucie.

Przeczytawszy bardzo dobrze przez pana A. K. H. napisaną a w Numerach 65, 66, 67 i 68 *Czasu* na rok bieżący umieszczoną monografię Łancuta, natrafiłem w niéj na kilka faktów, które się z dziejami téj mieściny niezupełnie zgadzają, i na kilka omyłek, których, w tak krótkiéj zwłaszcza monografii, łatwo było uniknąć.

Autor monografii utrzymuje, że tylko dwóch Stadnickich, to jest, Stanisław starosta zygwulski, zwany diabłem, i syn jego Władysław, było właścicielami Łancuta, nabywszy tę majętność około 1560 roku. Mnie się zaś zdaje, że Łancut w całości, albo w części znajdował się w ręku przynajmniéj trzech po sobie, jeżeli nie więcéj, Stadnickich i ten domysł mój popieram następującemi faktami. W roku 1554 przebywał w Łancucie u Stadnickich sławny herezyarcha Franciszek Stankar i tu napisał dziełko swoje *de sacramentis veteris et novae legis*. Stadnickim, który go protekcyą swoją przeciw władzy duchownéj osłaniał, niemógł być Stanisław, starosta zygwulski, zabity w sile wieku w roku 1610, bo ten w roku 1554 był albo jeszcze dzieckiem, albo młodzieńcem ledwie na świat wychodzącym i sam opieki potrzebującym. Nagrobek też, który mu żona jego położyła, opiewa, że zawód swój obywatelski rozpoczął w bardzo młodym wieku w szeregach wojska walczącego w Inflantach przeciw Moskwie 1565—1567. (*Bellicis artibus a prima juventa operam dedit*). Daléj, za życia jeszcze tego Stanisława Stadnickiego, starosty zygwulskiego, bo w roku 1606 sławny Bzowski wydając swoje dzieło: *Propago divi Hyacynthi* na stronie 9 mówi, że klasztor dominikański w Łancucie fundowali *Panowie Stadniccy, Lancucensem conventum fundaverunt Domini Stadnicii.* Gdyby aż do roku 1606 jeden tylko Stadnicki, to jest żyjący wówczas jeszcze Stanisław, starosta zygwulski był panem Łancuta, Bzowski powiedziałby był zapewne: klasztor w Łancucie fundował *pan Stadnicki*, nie zaś *panowie Stadniccy*, chcąc przez wyrazy *Domini Stadnicii* oznaczyć, że nie jeden Stadnicki, ale kilku dziedziczących po sobie Łancut Stadnickich zakładało, kończyło lub uposażało w tem miasteczku klasztor reguły ś. Dominika. Z wyżéj powiedzianego wnieść zatem można śmiało, że Łancut w części albo w całości posiadał już ojciec, albo dziad Stanisława starasty zygwulskiego.

Że klasztór dominikański w Łancucie nie książęta Opolscy lub Pileccy — jak autor monografii utrzymuje — ale Stadniccy założyli, nie może podpadać żadnéj wątpliwości, skoro Bzowski mający najdokładniejsze wiadomości o klasztorach swego zakonu w Polsce podaje Stadnickich za fundatorów tego klasztoru. Stadniccy też mieli osobliwy pociąg do XX. Dominikanów. O Andrzeju z Żmigroda Stadnickim, zmarłym 1614 r. mówi Andrzéj Radowiecki, Dominikan, w kazaniu na pogrzebie jego mianém: „Ale i my ubodzy Dominikanie znaczną szczodrobliwość jego u siebie mamy. We Żmigrodzie majętności swéj własnéj kościół zmurowany i klasztór z dochodami nadał.“ Stanisław Stadnicki, starosta zygwulski, przyjąwszy wyznanie kalwińskie, kościół i klasztór dominikański w Łancucie nowym współwiercom swoim oddał, co Bzowski w przytoczoném wyżéj dziele swojém, mówiąc: *iidem haeretici* (Stadnicii) *desolarunt* (scilicet *conventum*) potwierdza. Niesiecki utrzymuje, że syn Krzysztofa Pileckiego, nadającego w monografii Łancutowi przywiléj w r. 1543, nawrócony staraniem Jezuitów na łono kościoła katolickiego w r. 1583 (bo rok 1683 w Koronie Niesieckiego jest omyłką druku) przywrócił kościół dominikański w Łancucie katolikom, po 20 latach znajdowania się tego koscioła w ręku kalwinów. Autor monografii Łancuta przeczy temu, utrzymując, że w tym roku Łancut wyszedł już z rąk Pileckich. Mnie się jednak zdaje, że Niesiecki ma prawdę historyczną po sobie. Pileccy aż do schyłku 16go wieku mogli obok Stadnickich posiadać jakąś część Łancuta (zwaną sors w nomenklaturze dawnéj prawniczéj naszéj), co się u nas w 16 i 17 wieku bardzo często zdarzało, tak np. w 16 wieku Szamotuły posiadali razem Szamotulscy i Górkowie, Smigiel, Cikowscy, Brzezniccy, Rozdrażewscy, Arciszewscy itp. To samo mogło było być i w Łancucie, bo Niesiecki wiadomość o przywróceniu kościoła dominikańskiego w Łancucie katolikom przez Pileckiego nie wyssał sobie z palca, ale zaczerpnął ją z kroniki któregoś kolegium jezuickiego w okolicy Łancuta, z zbyt bowiem wielkiemi szczegółami opowiada o nawróceniu tego Pileckiego, aby jego naracya miała być fałszywą.

Przywróconego jednak katolikom dawnego siedliska swego w Łancucie XX. Dominikanie nie odebrali. Gmachy ich pierwiastkowe w téj mieścinie, zapewne z drzewa stawiane, runęły z czasem, albo też stały się pastwą płomieni w częstych pożarach Łancuta. Sprowadzili ich tu na nowo w przeszłym wieku Lubomirscy, a Teodor Lubomirski, wojewoda krakowski zaczął im stawiać klasztór murowany, którego budowę jego spadkobiercy dokończyli.

Autor monografii utrzymuje, że na synodzie łancuckim 1567 przez różnowierców złożonym mieli się czemś odznaczyć G. Szoman i Gr. Pauli i odwołuje się w tem do świadectwa *Starożytności polskich*, wydanych w Poznaniu. Zkąd *Starożytności polskie* wyrwały wiadomość o tem odznaczeniu się Szomana i Paulego na synodzie łancuckim 1567 roku pojąć nie mogę, gdy o tem ani Bock, który miał wszystkie synody antytrynitarzy polskich w ręku, nic nie wie, gdy o tem w życiu Paulego Ossoliński ani jednem słówkiem nie nadmienia, gdy nareszcie Szoman w własnéj biografii umieszczonéj w Bibliotece Antytrynitarzy Sardiusza opisując dysputy swoje na sejmie warszawskim 1564 i w Piotrkowie 1565 mówi tylko pod rokiem 1567. „Przeniosłem się z Pinczowa z zamieszkania naszego do Chmielnika, do pana Jana Oleśnickiego.“ (Commigravi Pinczovia e domicilio nostro Chmielniciam ad Dominum Joannem Oleśnicki). Podług wszelkiego podobieństwa do prawdy ani Szoman, ani Pauli nie znajdowali się na synodzie łancuckim 1567 roku, bo Lubieniecki na stronie 215 i następnych wymieniając przytomnych na tym synodzie, jakoto Szymona Ronenberga i aptekarza krakowskiego Budzińskiego, Alexego Rodeckiego, Jana Siekierzyńskiego, Stanisława Lutomirskiego, Iwana Karmińskiego, Farnowskiego, Statoryusza, o Szomanie i Paulim milczy. *Starożytności polskie* pomięszały synod łancucki z roku 1567 z takim samym synodem w Skrzynnie dnia 24go czerwca 1567 złożonym. Ale i na tym synodzie tak Szoman, jak i Pauli niczem się nieodznaczyli ani w dyspucie publicznéj wraz z Janem Siekierzyńskim, Marcinem Kronickim, Szymonem Budrym i kilku innymi przeciw Janowi Kazanowskiemu, Farnowskiemu, Janowi Niemojewskiemu, Marcinowi Czechowiczowi i kilku innym, że *słowo Boże (Syn Boży)* przed stworzeniem świata nie istniało. Burzeniem religii Ojców nie więcéj oni się odznaczyli jak wszyscy inni herezyarchowie polscy z czasów Zygmunta Augusta.

Autor monografii Łancuta robi Pawła Gilowskiego rektorem szkoły łancuckiéj, czem on nigdy nie był. Był on raczéj seniorem duchownym kościołów wyznania swego (helweckiego) w dystrykcie ruskim i podolskim i ministrem przy zborze łacińskim. Rektorem szkoły łacińskiéj kalwińskiéj był Niemiec Pesstein.

J. Łukaszewicz.

towymi się okażą, w ich duchu rządowi król. udzielić swe pełne wpływu poparcie, aby w najwyższym rozporządzeniu J. K. Mości z d. 19 b. m. wyrażone chęci wejść mogły w wykonanie.

„W tym celu przesyłam p. Rektorowi i Senatowi 12 egzemplarzy pomienionego okólnika dla wiadomości i z poleceniem udzielenia go fakultetom z odpisem tegoż rozporządzenia.

Berlin 26 marca 1862 r.

„Minister spraw duchownych (podp.) *Mühler.*“

2) *Do ministra spraw duchownych itd.*

„W. Ekscelencya przesłałeś nam okólnik ministra spraw wewnętrznych z d. 22 z. m. z poleceniem udzielenia go fakultetom. Odezwały się przeciw temu zarzuty, które nas skłoniły, okoliczność tę, któréj głębokie znaczenie nikomu nie było tajnem, poddać pod ścisły rozbiór; pozwalamy sobie więc jako rezultat owego rozbioru W. Eksc. uniżenie przedłożyć co następuje:

„Nie do nas należy okólnik p. ministra spraw wewnętrznych, o ile tenże dotyczy podległych mu urzędników, poddawać rozbiorowi i w ogóle badać kwestyę, czy i jak dalece urzędnicy administracyjni w wykonaniu powszechnego prawa obywatelskiego rozporządzeniami swych władz przełożonych mogą być wiązani i czy podobny wpływ na wybory do Izby deputowanych za zbawienny uważany być winien. Lecz dla ocalenia korporacyjnego stanowiska Uniwersytetu, którego reprezentowanie nam jest poruczone, oraz osobistéj niepodległości pojedynczych jego członków, uważamy się za upoważnionych i obowiązanych oświadczyć, że przełożone wys. Ministeryum nie poczytujemy za uprawnione, członków akademickiego ciała nauczycielskiego w wykonaniu politycznego prawa wyborców w ten sposób ograniczać, jak to p. minister spraw wewnętrznych względem podległych sobie urzędników uczynił.

„Ile razy wybierano w Prusach do reprezentacyi krajowéj, a działo się to już 7 razy od roku 1848, żaden z poprzedników W. Ekscelencyi, ani hr. Schwerin, ani p. Rodbertus, ani p. Ladenberg, ani p. Raumer, ani p. Bethman-Holweg, nie usiłował wywrzeć najmniejszego wpływu na swobodę wyborów nauczycieli Uniwersytetu. Postępowanie to uważamy jedynie za odpowiedne, i jako takie okazało się. Jeżeli bowiem członkowie Uniwersytetu byli w stanie popierać rząd król. w trudnych okolicznościach, co według okólnika W. Eksc. i teraz po nich jest oczekiwanem, mogli to czynić tylko w przeświadczeniu zupełnéj swéj politycznéj niepodległości, bez któréj nienaruszalnéj całkowitości nie można zyskać zaufania u współziomków.

„Na tę swobodę decyzyi również w rzeczach politycznych, rozumie się w obrębie granic prawa, ma nauczyciel Uniwersytetu zupełne prawo liczyć, gdyż bez niéj niezdoła utrzymać godności nauki, prawo bowiem nauki powinno się objawiać w wolnem zastosowaniu jéj do życia. Wolność ta uniwersytetu berlińskiego Fryderyka Wilhelma tem mniej powinna być ścieśnianą, gdyż został on założony w wielkiéj epoce, w celu poświęcania państwu siły wiadomości w najszlachetniejszem pojęciu duchowéj i politycznéj wolności, i wtedy tylko, gdy idei założenia swego wiernym pozostanie, zdoła spełnić na przyszłość zakreślone sobie i w pierwszych latach istnienia swego zaszczytnie spełniane zadanie. Uniwersytet przypomina sobie z najgłębszą czcią i wdzięcznością wzniosłe wyrazy jakie wyrzec raczył panujący obecnie monarcha z okazyi 50-letniego jubileuszu uniwersyteckiego, o zadaniu umiejętności dla nauki i życia i Uniwersytetów niemieckich, jako reprezentantów tejże, wyrazy które dowodzą, że duch, w jakim Uniwersytet berliński został założony i nadal przechowanym być winien.

„Dozwól nam W. Eksc. w téj ważnéj chwili otwarcie powiedzieć, że nie możemy uważać walki, jaka obecnie umysły w Prusach porusza za przeciwną monarchizmowi i demokracyi. Lecz gdyby i tak było, silnie przekonani jesteśmy, że opozycya podobna nie zostałaby przezto załatwioną na korzyść silnéj monarchii i konstytucyjnéj wolności, że rząd królewski stara się dotąd w Prusach nigdy niepraktykowanego wpływu używać na wybory do Izby deputowanych. Mniemamy owszem działać w duchu prawdziwéj wierności dla monarchy i rzeczywistej zachowawczéj polityki, reprezentując po za obrębem zmian i ruchów obecnéj walki myśl polityczną, polegającą na własnem, sumiennem przekonaniu, i jéj swobodne wprowadzenie w życie.

„Uważamy za istotny warunek skutecznéj działalności Uniwersytetu Fryderyka Wilhelma, aby jego niepodległość i wolność nawet na pozór ścieśnioną nie była, i obowiązkiem jest naszym to przekonanie nasze z całą czcią, lecz otwarcie i stanowczo wypowiedzieć.

„Prosimy przeto W. Eksc. uniżenie, abyś dozwolił Uniwersytetowi nie stosować się do rozporządzenia z d. 26go z. m.

Berlin 4 kwietnia 1862.

Rektor i Senat kr. Uniwersytetu Fryd. Wilhelma.“

5) *Do p. Rektora i Senatu Król. Uniwersytetu Fryderyka Wilhelma.*

„Z odpowiedzi z 4go b. m. przekonałem się, że mnie zawiodło w rozporządzeniu mojem z d. 26go z. m. wyrażone zaufanie, że p. Rektor i senat ocenią słusznie w okólniku b. ministra spraw wewnętrznych z d. 22 z. m. dołączonym do najwyższego rozporządzenia z d. 19 z. m., rozwinięte zasady rządu król. Nie mogę się wstrzymać od wyrażenia głębokiego ubolewania, niechcąc wchodzić w bliższy rozbiór zawartych w odpowiedzi, z nietrafnego pojęcia wspomnionego rozporządzenia wynikłych ogólnych uwag. Tego jednak milczeniem pominąć nie mogę, że w udzieleniu wspomnionego rozporządzenia p. ministra spraw wewn. uniwersytetom, zastanowiwszy się bezstronnie nad treścią mego rozporządzenia, niepodobna upatrywać ograniczenia członków akadamickiego ciała wyborczego w wykonywaniu wyborów politycznych. Zastrzeżoną jest owszem wyraźnie zupełna wolność politycznego prawa wyboru i tylko udział w nieprzyjaznej rządowi agitacyi wyborczej, która widocznie nie jest warunkiem wolności prawa wyboru, poczytany jest za niezgodny z stanowiskiem królewskiego urzędnika. Przyznawać pod tym względem stanowisko wyjątkowe profesorom uniwersytetu, do tego niewidzę w prawach ich i obowiązkach bynajmniej powodu. O ile przeto rozporządzenia moje z 26 z. m. do ogólnych uwag, jakie odpowiedź z 26 z. m. zawiera, i do wyrażonej w tejże obrony bynajmniéj nieścieśnionego stanowiska korporacyjnego uniwersytetu i wysoko przezemnie cenionéj osobistej niepodległości członków jego, nie dały powodu, o tyle winienem z mocy mego urzędu obstawać przy zaprzeczonym mi przez Senat prawie wystosowania doń w mowie będącego rozporządzenia.

„Co się tyczy konkluzyi, aby p. Rektor i Senat rozporządzenie moje z d. 26go z. m. daléj nie potrzebowali uwzględniać, odpowiedź na to w téj leży okoliczności, iż rozporządzenie już fakultetom zostało udzielone, a więcéj nie było nakazanem.

Berlin 8 kwietnia 1862.

„Minister spraw duchownych: itd. (podp.) *Mühler.*“

— W Wielkim Księstwi Poznańskiem inaczej rząd zapatruje się na wybory, jak to z następującego pisma przekonać się można.

„Na zapytanie p. naczelnego prezesa Bonina uczynione do pana ministra spraw wewnętrznych względem zachowania się władz administracyjnych w obec przyszłych wyborów, wydał p. Jagow według *Posener Ztg* następną rezolucyę:

„Zgadzam się z W. Eks. odpowiadając uniżenie na uprzejme jego zapytanie z d. 24 z. m., że właściwe stosunki prowincyi poznańskiej usprawiedliwiają odstąpienie od zasad w mojem rozporządzeniu wyborczem z d. 22 z. m. wskazanych jako obowiązujące. Najgłówniejsze usiłowanie rządu musi w owej prowincyi ku temu być skierowane, aby wybory o ile można żywiołowi niemieckiemu przychylny rezultat przyniosły. Gdzie więc stosunki tak są ułożone, że niemieccy wyborcy tylko wtedy na większość liczyć mogą, gdy jako jednolita całość w obec Polaków występują, tam odpowiada interesowi rządu działać na zjednoczenie wszystkich Niemców, bez względu na kolor stronnictw politycznych.“ Rozporządzenie kończy się temi słowy: „Kto zresztą do jednego lub drugiego (zachowawczego lub demakratycznego) stronnictwa liczyć się ma, może być tylko ocenionem według dotychczasowego całkowitego zachowania się, i według powszechnego politycznego kierunku każdego z osobna; w ogóle członków dotychczasowego stronnictwa konstytucyjnego doliczyć trzeba do stronników konserwatyzmu i żadnego wpływu na to mieć nie powinna ta okoliczność, że członek taki w pojedyńczym wypadku n. p. z powodu wniosku Hagena przeciw rządowi wotował.“

— O odkryciu osoby, która wiadome pismo p. von der Heydt do ministra wojny jenerała Roon ogłosiła w *Vossische Ztg* pisze *Publicist:*

„Przysięgą stwierdzone zostało, że współredaktor *Gaz. Vossa* Dr Guido Weiss otrzymał odpis listu od właściciela fabryki p. Blumenthal. Wczoraj o godz. 7¼ z rana p. Blumenthal leżąc jeszcze w łóżku przez kapitana straży policyjnej Ollendorfa zawezwany został, aby się z nim udał do prezydyum policyi. Przybywszy tam, p. Blumenthal, był przesłuchany przez radcę sądu miejskiego p. Genrich jako świadek, od kogo otrzymał pismo p. Heydt i kto podpisany był na przesłanym *Gazecie Vossa* odpisie. P. Blumenthal oświadczył, że odpis ten podpisany był przez jednego z członków jego komptoaru, którego nie wymieni i że tenże do posiadania pisma — czyli raczej pierwotnego jego odpisu przyszedł przez kogoś, którego tem bardziej nie wymieni, gdyż nie jest obowiązanym stawać się z powodu niezakazanego nawet ustawą karną pisma denuncyantem i zdrajcą. Po skończeniu tego protokółu musiał p. Blumenthal czekać, aż mu przez Izbę rady w prędkości uchwalone rozporządzenie wręczone zostało, które z powodu odmówionego świadectwa aresztowanie jego na tak długo nakazuje, póki na dane mu pytania nie odpowie. P. Blumenthal odprowadzony został przeto natychmiast do jednego z więzień miejskich. Odebrawszy mu całą gotówkę, zegarek i t. d. pozostawiano go ku południowi bezprzeszkodnemu rozmyślaniu nad zastósowaniem obecnego systemu karnego. Tymczasem buchhalter p. Blumenthala i jego pełnomocnik Hahn udali się do sędziego śledczego, aby zasięgnąć wiadomości o losie swego pryncypała, bez którego w prowadzeniu interesów obejść się nie można. Gdy Hahn dowiedział się o uwięzieniu go, znalazł się spowodowanym wyznać, że sam p. Blumenthalowi odpis rzeczony wręczył. W skutku tego p. Hahn został natychmiast wysłuchanym i zagrożonym również aresztem, jeżeli nie wyda, kto mu dał odpis listu. To dostarczyło pierwszego wątku do rozpoczęcia śledztwa dyscyplinarnego, gdyż wymieniony przez p. Hahn jest p. Köhler, sekretarz intendantury w ministeryum wojny. Gdy śledztwo rzecz tę udowodniło, dłuższe uwięzienie p. Blumenthala nie miałoby celu, uwolniony przeto został z więzienia o godz 2.

Włochy.

Garibaldi objeżdżający miasta środkowych Włoch wzywa wszędzie ludność do ćwiczenia się w robieniu bronią, do zawięzywania w tym celu towarzystw strzeleckich i gorliwego pełnienia służby gwardyi narodowej, a zarazem w mowach swoich przedstawia, że wyzwolenie reszty prowincyj szybko orężem dokonane będzie. Taki charakter miały odwiedziny jego w Medyolanie i w miastach lombardzkich, następnie w Parmie a teraz w Cremonie. W dniu 5 t. m. przybył do Cremony a dziennik *Italia*, opisuje w następujący sposób wjazd Garibaldego, podając zarazem mowę jaką miał do ludności. Gdy we wszystkich miastach z jednakim zapałem przyjmują Garibaldego i wszędzie te same powtarzają się sceny, a w mowach Garibaldego jest jedna myśl; opis więc przyjęcia w Cremonie uważany być może zarazem za opis przyjęcia w innych miastach. Opis ten brzmi:

„Jenerał Garibaldi odbył dzisiaj rano wjazd do Cremony. Legia gwardyi narodowej, korporacye, delegacye emigrantów i karabinierów oraz ogromny tłum wyszedł na jego spotkanie. Jenerał wjechał bramą Ognissante. Był to widok poruszający. Znaczna liczba byłych żołnierzy neapolitańskich zaszła mu drogę i padła na kolana i nazywając go wyswobodzicielem swym i Neapolu. Chciano odprządz konie od powozu i ciągnąć powóz, lecz Garibaldi energicznie się temu sprzeciwił jechał dalej zasypywany deszczem kwiatów. Długi szereg powozów ciągnął się za pojazdem Garibaldego; między innymi jechał jenerał Steffanelli komenderujący dywizyą, i wielu znakomitych obywateli.

„Gdy powóz Garibaldego stanął przed pałacem Trecchi, jenerał Steffanelli poskoczył otworzyć drzwiczki pojazdu, co sprawiło wielkie wrażenie powszechnym oklaskiem wyrażone. Wkrótce okrzyki i wiwaty wywołały Garibaldego. Ukazał on się w oknie pałacu i przemówił jak następuje:

„„Pragnąłem zdawna pozdrowić waleczną ludność Cremony. Czuję się prawdziwie szczęśliwym znalazłszy się pomiędzy wami. Cremona okazała w wielu okolicznościach szczególną miłość dla mnie, a czynami udowodniła wielką miłość ojczyzny. Cremona na obronę sprawę włoskiej posłała znaczną liczbę swych synów, którzy są zaszczytem armii; znaczniejszą jeszcze liczbę wyprawiła do korpusu ochotniczego: jedni i drudzy okazali się dzielnymi żołnierzami. Cremona była jednem z pierwszych miast włoskich odznaczających się ofiarami przeznaczonemi na zakupienie miliona karabinów, które służyły do wyprawy do Sycylii i do Neapolu. Cześć więc Cremonie!

„„Liczni synowie tego miasta znajdujący się w wojsku, świadczą, co Cremona może zrobić dla Włoch. Dowiedzie ona gdy będzie czas, co jest zdolna zrobić dla ojczyzny. (Okrzyki: Tak! tak jest!). Spodziewam się, że chwila ta jest nie daleką.

„„Prawdą jest, iż wiele zrobiliśmy już dla wyswobodzenia ojczyzny; lecz nie powinniśmy zapominać, że bracia nasi są jeszcze w niewoli, że mamy powinność ich wyswobodzenia. W spełnieniu tej powinności, Cremona nie będzie z pewnością ostatnia z pomiędzy miast włoskich. Aby spełnić nasz święty obowiązek względem Rzymu i Wenecyi, aby spełnić go szybko (okrzyki: tak jest, chcemy go spełnić szybko!), aby go spełnić szybko, winniśmy się ćwiczyć w robieniu orężem. Cremonczycy! już okazaliście, że umiecie bagnetem odpierać nieprzyjaciół Włoch; powinniście się jeszcze ćwiczyć w strzelaniu. Gdy każdy Włoch będzie umiał dobrze używać karabina, sprawa wenecka zostanie szybko rozwiązaną. Nakoniec pozostaje mi jeszcze podziękować wam waleczni Cremonczycy, z całego serca za sympatyczne przyjęcie jakiego doświadczam w waszem mieście.““

„Jutro ma się odbyć uroczyste rozpoczęcie strzelania do celu w obecności Garibaldego.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 kwietnia. Od parę dni przyjeżdżają tu z Wiednia członkowie Rady państwa wracający do kraju. Niektórzy zatrzymali się chwilowo, większa jednak część wprost jedzie daléj.

— Dziś przyszły poczty lwowskie, wczorajsza zaległa i dzisiejsza; zapewne więc komunikacya pod Grodkiem na kolei zelaznéj przywrócona. Otrzymaliśmy ze Lwowa wiadomość prostującą nasze doniesienie z d. 9 b. m. że Nr. 5 *Gazety Narodowéj* został uwolniony z pod konfiskaty i następnie rozesłany. Rzeczywiście numer ten nie został zwrócony, lecz owszem Redakcya *Gazety Narodowéj* pociągniętą została z powodu jego treści do odpowiedzialności sądowéj.

— W skutek zapadłéj uchwały Rady miejskiéj we Lwowie w d. 3 b. m. 2000 złr. przeznaczone na wsparcie dotkniętych wylewem Wisły mieszkańców obwodu tarnowskiego odesłane zostały przed parą dniami do Kasy oszczędności w Tarnowie.

— Jutro w niedzielę dnia 13 kwietnia, Ś. Justyna męczennika; w poniedziałek dnia 14 kwietnia Ś. Waleryana męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 12 kwietnia. Ponieważ puszczono wieść, że gdy c. k. Ministeryum nie doczekało się uchwalenia przed dniem 1 Maja rb., ustawy o podniesieniu podatku od kuponów, papierów skarbowych i obligacyj indemnizacyjnych, Rząd sam oktrojować będzie to podwyższenie z 5 na 7%, przeto *Wien. Gesch. Ber.* zaprzecza temu oznajmiając, że jak dotąd, kupony rzeczone będą eskontowane d. 1 Maja po 5%, a nie po 7%.

W dniu 1 kwietnia r. b. odbyło się szesnaste ciągnienie losów kredytowych, w którém wyciągnięto 20 następujących seryj.

Serya 41, 290, 396, 556, 1024, 1140, 1849, 2173, 2180, 2220, 2244, 2261, 2272, 2595, 3574, 3658, 3719, 3924, 4053, 4107.

Serya.	Nr.	wyg.	Serya	Nr.	wyg.	Serya.	Nr.	wyg.
3,719	72	200,000	396	97	400	2,220	91	400
4,107	43	40,000	556	36	400	2,244	61	400
290	61	20,000	1,024	87	400	2,261	4	400
1,140	42	4,000	1,024	97	400	2.261	26	400
2,244	53	4,000	1,140	21	400	2,261	67	400
396	94	2,000	1,140	80	400	2,261	78	400
2,173	25	2,000	1,140	90	400	2,261	86	400
2,261	84	1,500	1,849	33	400	2,272	87	400
2,595	37	1,500	1,849	60	400	2 595	14	400
1,140	99	1,000	2,173	1	400	2,595	35	400
2,173	7	1,000	2,173	53	400	2,595	77	400
3,574	3	1,000	2,173	82	400	3,574	33	400
3,924	67	1,000	2,180	15	400	3,719	2	400
41	21	400	2,180	46	400	3,719	96	400
41	46	400	2,220	10	400	3,924	49	400
396	38	400	2,220	18	400	4,107	59	400
396	54	400	2,220	59	400			

Reszta numerów nadmienionych Seryj wygrała po 135 rerskich.

Wypłata wygranych następuje w sześć miesięcy po ciągnieniu.

Wykaz Seryj wylosowanych, których właściciele dotychczas się nie zgłosili.

w 1 ciągnieniu		592.
„ 2	„	74, 137, 261, 714, 837, 1,470, 1.584.
„ 3	„	90, 877, 1,328, 1,622, 2,171, 2,851, 3,012.
„ 4	„	1,394, 1,429, 1,484, 1,492, 3,008, 3,135.
„ 5	„	151, 375, 447, 771, 1,003, 1,430, 1,545.
„ 6	„	70, 202 209, 1,195, 1,290, 1,428, 1,593, 1,702, 1,801, 2,267, 2,904, 3,312.
w 7	„	405, 691, 1,235, 1,285, 1,436, 1,480 1,525, 2,503, 2,864, 3,308.
w 8	„	262, 814, 879, 1,606, 1,658, 1,737, 1,927, 2,535, 2,819, 2,865, 2,873, 2,874, 3,065.
w 9	„	9, 692, 1,468, 1,689, 2,461, 2,643, 2,921, 3,152, 3,428.
w 10	„	69, 82, 93, 923, 1,074, 1,318, 1,541, 1,673, 1,704, 1,806, 1,860, 2,183, 2,380, 2,790, 3,103.
w 11	„	247, 277, 498, 884, 899, 1,388, 1,865, 1,870, 1,993, 2,353, 2,672, 3,653.
w 12	„	71, 243, 528, 903, 948, 1,002, 1,272, 1,528, 1,620, 1,794, 2,207, 2,351, 2,457, 2,597, 2,871, 2,940, 3,144.
w 13	„	73, 400, 637, 816, 1,088, 1,389, 1,740, 1,763, 1,774, 2,277, 2,413, 2,599, 2,699, 3,168, 3,175, 3,920.

Rzeszów 11 kwietnia. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	4·60
Żyto	„	2·65
Jęczmień	„	2·05
Owies	„	1·27½
Groch	„	3·20
Bób	„	3·00
Proso	„	2·50
Tatarka	„	2·00
Ziemniaki	„	1 10
Drzewo twarde	(za sięgę)	8·50
„ miękkie	„	6·00
Siano	(za centnar)	1·00
Słoma	„	0.60

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt n. M. 11 kwietnia. Tutejsza *Gazeta pocztowa* donosi, że oczekiwać można od państw związkowych, przychylnych instytucyi dzisiejszego związku, programu reformy jego.

Paryż 11 kwietnia. Wykaz bankowy ogłoszony okazuje, iż zapas gotówki został niezmienny; portfeuille zmniejszył się o 74 miliony franków.

Petersburg 11 kwietnia. Dzisiejszy *Journal de St. Petersbourg* wyraża pochwałę dla postanowienia rządu francuskiego względem arcybiskupa Tuluzy i dodaje uwagę, iż religijna tolerancya jest chwalebnym nabytkiem naszego czasu, fanatyzm zaś wykroczeniem przeciw moralności. (Niechaj z tego powodu *Journal de St Petersbourg* napisze naganę dla rządu rosyjskiego, iż z taką zaciętością i fanatyzmem prześladował i prześladuje 11 milionów unitów, siłą i przemocą nawracał na shyzmę, niechaj potępi ustawodawstwo rosyjskie, które we wszystkich swych przepisach nietolerancyę i fanatyzm tak daleko posunęło, między innemi co do małżeństw mieszanych, ustawodastwo które w krajach katolickich jak Polska, przejście na katolicyzm ze schyzmy, karze Syberyą, gdy przejście z katolicyzmu na schyzmę nagradza; inaczej, owa pochwała w *Journal de St Petersbourg* jest bezwstydem, jest owem fałszywem liberalizmem rosyjskiem, który rzuca słowne pochwały względem pięknych czynów i swobodnych instytucyj zagranicą, a u siebie je potępia i niszczy. Sama ta pochwała wypowiedziana przez urzędowy organ rosyjski dla tolerancyi, porównana, z fanatycznem i despotycznem prawodawstwem rosyjskiem do dziś dnia obowiązującem, srogiem prześladowaniem unitów, pokazać winna Europie, jakto pozorną i fałszywą jest liberalność rządu rosyjskiego. P. R. Cz).

Carogród 10 kwietnia (przez Paryż). Porta zawiadomiła mocarstwa, iż w skutek ciągłych kroków nieprzyjacielskich ze strony Czarnogórców, przesłała ultimatum księciu czarnogórskiemu, w którem zażądała oddania jeńców i zobowiązania się, iż będą powstrzymane napady czarnogórskie w granice tureckie. Wieść o bliskiej zmianie gabinetu tureckiego jest mylną.

Korfu 8 kwietnia. Zgromadzenie prawodawcze odpowiedziało na mowę zagajającą lorda komisarza w adresie, oświadczając, że zjednoczenie wysp Jońskich z Grecyą jest jednym środkiem polepszenia stanu tych wysp. Lord komisarz królewski upomniał Izbę, aby nie rozbierała kwestyi konstytucyjnéj; Anglia przyjęła wraz z protektoratem także prawa i obowiązki.

W téj chwili nic ważnego z Wiednia nie można donieść, prócz dywersyi zrobionéj w Izbie wyższéj, o czem powyżéj donosimy.

Jeden z naszych korespondentów z Warszawy opisuje nam wypadek jaki tam zaszedł w kościele katedralnym w dniu 10 t. m. Zgromadzeni w katedrze, wyśli z kościoła, a policya zaaresztowała przed kościołem kilkanaście z pomiędzy wychodzących osób. Z innego źródła otrzymujemy wiadomość, iż aresztowanych ma być 16 osób, między któremi pięciu uczniów akademii medycznej. Na tem miał się dotąd ograniczyć cały wypadek. Powód wyjścia wskazuje wyżej korespondent. — Dodać tu winniśmy, iż doniesienia dawniejsze naszych korespondentów i wyżej zamieszczony ustęp z listu z Warszawy podanego w *Journal des Debats* z 9 t. m., potwierdzone są przez wiadomości z różnych źródeł nas dochodzące, iż przeciw księdzu arcybiskupowi Felińskiemu wzrosło w części ludności nieukontentowanie, i że ten dygnitarz duchowny stracił wiele ze stanowiska, jakie mu dała już to godność przez niego zajmowana a tak zaszczytnie piastowana przez jego poprzednika, już to wiele cnót prywatnych. Otworzenie kościołów bez wyjednania cofnięcia rozporządzeń które znagliły szanownego Administratora ks. Białobrzeskiego i kapitułę do zamknięcia ich za radą wszystkich biskupów; niewyjednanie nawet ogłoszenia iż sprofonowane świątynie zostały poświęconemi; objęcie arcybiskupstwa, gdy ksiądz Białobrzeski jest ciągle więziony w dalekiej twierdzy; słuszne wprawdzie wystąpienie jako pojednawcze, lecz jednostronne, bo wystąpiwszy do ludu, nie wystąpił następnie równie uroczyście i jawnie do rządu, którego zastępcy w Warszawie postępują wbrew przeciw solennie powtarzanym obietnicom, i przyrzeczeniom łaskawości z Petersburga zaprzeczają czynami srogiego ucisku w Warszawie i w całym kraju; pozostanie na boku ruchu narodowego: oto główniejsze zarzuty jakie czynią w Kongresówce i w Warszawie księdzu Felińskiemu. Władze policyjno-wojskowe rosyjskie różnemi podstępami wskazywanemi przez naszych korespondentów, jak np, ostrożnościami przy jego wjeździe, ukazywaniem się wszędzie w asystencyi gdzie się tylke Arcybiskup pokaże, starają się go jeszcze więcéj w oczach ludności skompromitować. Mniemamy jednak, iż stanowczego zdania wypowiadać jeszcze nie można, jakkolwiek umiemy cenić cnoty prywatne arcybiskupa i jakkolwiek z drugiéj strony widzimy, iż zdaje się zbywać mu niekiedy na przymiotach potrzebnych do odpowiedniego zajęcia tak wysokiego i trudnego stanowiska.

Co się zaś tyczy wypadku w dniu 10 t. m. nie jest on jeszcze dobrze wyjaśniony. W każdym razie władza policyjno-wojskowa będzie usiłowała w innném przedstawić go świetle, aby pochwycić jaki pozór do utrzymania dłużéj swéj nieograniczonéj a tak zyskownéj samowolności.

Podajemy powyżej wraz z naszą uwagą depeszę wspominającą o treści artykułu w urzędowym organie rosyjskim, artykułu pochwalającego pełne tolerancyi wystąpienie rządu francuskiego przeciw listowi pasterskiemu arcybiskupa Tuluzy. Tu nasuwa nam się druga uwaga. Organ rosyjski chciałby może z równą bezwstydnością porównać swoje wystąpienia przeciwko biskupom i duchowieństwu polskiemu, z owym krokiem rządu francuskiego; lecz tak olbrzymia jest sprzeczność jednego postępowania z drugiem, iż mimo całej swej bezwstydności uczynić tego porównania jawnie nie śmiał. Tam rząd zapowiada, że nie pozwoli na óbchody zewnątrz kościoła, obchody święcące wspomnienie fanatycznych wojen religijnych; tu władza wojskowa wpada z bronią do kościoła, wywłóczy z niego lud i księży, obchodzących wielkie wspomnienia historyczne i rocznicę jedności narodowej. Tam rząd nagania nietolerancyjne postąpienie biskupa, wykazując, że jest przeciwne miłości ojczyzny; tu władza więzi i bez sądu skazuje duchowieństwo pełne tolerancyi, za to, że tchnie miłością kraju i narodowści.

W tej chwili, gdy Prusy straciły w Niemczech przewagę moralną, projekta państw wirceburskich miałyby więcej widoku. To nam tłomaczy, dla czego, jak donosi wyżej depesza, przyjść ma teraz pod obrady Bundestagu program reformy jego. P. Bismark-Schönhausen poseł pruski w Petersburgu ma w tych dniach przybyć do Berlina, i może obejmie tekę spraw zagranicznych. Następcą jego w Petersburgu będzie Goltz, poseł pruski w Konstantynopolu, który już przybył do Berlina i niebawem odjedzie na miejsce nowego przeznaczenia swego.

Rząd pruski przekonawszy się, że składki na flotę nie będą już wpływały, odkąd stowarzyszenie narodowe niemieckie popadło w niełaskę, naznaczyć zamyśla podatek na flotę, i projekt jego przedłoży Izbie. Podatek ten pobierany ma być przez podwyższenie ceny soli i opłaty od zacieru. *Stern Ztg* zapowiadając to podwyższenie dowodzi, że podatek wódczany w Prusiech zawsze jeszcze będzie niższym od podatku pobieranego w Anglii i Francyi.

Na czwartkowem tygodniowem posiedzeniu Zgromadzenia związkowego w Frankfurcie, obok innych drobnych przedmiotów, ułożono podanie wyborców z Elektorstwa Heskiego upraszających o przyznanie ustawy wyborczéj z r. 1849; obok tego drugie podanie pochodziło od „Stowarzyszenia heskiego“, które jest partyą rządową za ustawą wyborczą z r. 1860.

Jak tylko rząd włoski zdecydował i wydał postanowienia tyczące się reorganizacyi sądownictwa w neapolitańskiem, p. Conforti przyjął wydział sprawiedliwości, i ministeryum Ratazzego uzupełniło się ostatecznie nominacyą tego ministra, ogłoszoną w gazecie urzędowej turyńskiej z 8go t. m. Sejm włoski uchwala różne ustawy ważne dla spraw wewnętrznych. Lecz więcej zajmującem było dla publiczności europejskiej posiedzenie Izby deputowanych w dniu 8 t. m., na którem deputowany Caracciolo interpelował ministrów, jakie środki rząd przedsięwziął przeciw rozbójnictwu wybuchającemu napowrot w Capitanacie w neapolitańskiem, i pytał się, czy rząd ponawia starania względem wydalenia króla Franciszka II z Rzymu, gdyż on daje podporę reakcyi. Prezes ministrów Ratazzi odpowiedział, iż zna nieszczęścia jakie znów zaszły w prowincyach południowych, lecz mniema, że wieści o rozbójniczych ruchach są przesadzone, gdyż zapytywał jenerała Lamarmora, czy chce aby posłano posiłki, a tenże odpowiedział iż są mu niepotrzebne. Dalej dodawał Ratazzi, iż rząd ma zaufanie w rozsądku i patryotyzmie urzędników tam świeżo posłanych. Co się tyczy oddalenia Franciszka IIgo z Rzymu, rząd nalega aby to otrzymać, wskazując, że bytność tego króla w Rzymie jest źródłem rozruchów i rozbójnictwa. Ratazzi mniema, że Cesarz Napoleon uznaje konieczność zaradzenia złemu, lecz nie można odrazu przezwyciężyć wszystkich trudności. — We Włoszech znaczne wrażenie zrobił adres duchowieństwa z Tempio do Papieża, podpisany przez jeneralnego wikaryusza mającego godność biskupią i 51 księży, a proszący, aby się Papież zrzekł władzy świeckiej.

Parlament i dziennikarstwo angielskie zajęte jest ciągle rozprawami o zmianach w marynarce i środkach obrony brzegów, o konieczności udoskonalenia artyleryi, z powodu wprowadzenia w użycie parowców pancernych nowego systemu. Tymczasem nietylko, że wstrzymano roboty fortyfikacyjne nadbrzeżne od kilkunastu lat prowadzone, lecz nawet budowę okrętów dawnego systemu, których na warsztatach jest właśnie 53, mających razem objętości 116,000 beczek i 1320 dział. W dziennikach widać rozdrażnienie przeciwko admiralicyi, iż dała się wyprzedzić Amerykanom w wynalazku tak ważnym. Nadto dzienniki angielskie pełne są specyalnych rozpraw względem nowych statków, oraz różnych ulepszeń i wynalazków w marynarce i artyleryi.

Turcya znów zapowiada atak na Czarnogórę, któréj przesyła ultimatum, gromadzą równocześnie wojska. Walka więc w zachodnim krancu Turcyi, w Hercegowinie, w Albanii i na granicach czarnogórskich, grozi większe przyjąć zamiary. Czy mocarstwa europejskie a szczególniéj Francya i Rosya spokojnie patrzeć będą na atak turecki na niepodległą Czarnogórę? czy nie będą się starały dyplomatycznie w spór interweniować? — należy to przypuszczać. A tém więcéi można przypuszczać, że gdyby bój się rozpoczął, wmieszają się w niego inne ludy słowiańskie w Turcyi.

Na amerykańskim teatrze wojennym położenie rzeczy zmienia się coraz bardziéj na niekorzyść separatystów. Podczas gdy oba odległe skrzydła armii unionistowskiéj, posuwając się jedne od zachodu z nad Missisipi zajmując kraje nad tą rzeką, drugie pod dowództwem Burnsida od wschodu z wybrzeży Karoliny południowéj i północnéj, pcąc przed sobą oddziały separatystowskie, zachodzą coraz bardziéj z tyłu głównéj armii separatystowskiéj w Wirginii działającéj i cofającéj się z nad Potomaku,— równocześnie główna armia Unii zwycięsko postępuje w głąb Wirginii i chce w stanowczéj bitwie rozbić separatystów. Wątpić jednak należy, aby separatyści bitwę przyjęli i raczéj przeciągać będą opór dalszym powolnym odwrotem, czekając na jaki ruch fałszywy, by nagłym zaczepnym zwrotem pomścić się klęsk poniesionych. Cokolwiekbądź, położenie separatystów jest z każdym dniem gorsze, lecz długo jeszcze mogą się opierać.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 12 kwietnia. Na posiedzeniu Izby wyższej uchwalono dziś ustawę o daninach górniczych w trzecim odczycie.

Londyn 12 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej toczyły się rozprawy względem Włoch. Palmerston uważa, że świecka władza Papieża nie da się utrzymać; interesem Papieża byłoby zrzec się takowej jak można najśpieszniej. Los Papieża leży w rękach Cesarza Francuzów. Jeżeliby wojska francuskie opuściły Rzym, Włochy byłyby natychmiast wolnemi od morza Śródziemnego do Adryatyckiego.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 12 Kwietnia.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	366	3‹0
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio . „	113	111
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar	75½	74½
Srebro nowe . . . . złr.	132	131
Półimperyały rosyjskie . . . . . . „	10 90	10 76
Napoleondory 20-fr. . . . . . . „	10 60	10 44
Dukaty holenderskie ważne . . . . „	6 10	6 2
„ austryackie . . . . „	6 20	6 10
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	84½—	83¾—
„ „ „ „ na wal. aust. „	80⅔—	80 —
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	72 50	71 75
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	84 —	83 —
Akcye kolei gal. bez kup. zupełnie wpłacone „	232½	230½
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	102	101⅓

Wiedeń 12 Kwietnia (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	70	15
5% Pożyczka narodowa	84	25
Akcye banku narod. wiedeńs.	832	—
„ banku kredytowego	204	80
Srebro.	132	—
Londyn 10 funt. szterl.	133	—
Dukat pojedynczy	6	25

Wiedeń 11 Kwietnia.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	65 30	65 10
5% Pożyczka narodowa	84 30	84 15
5% Metaliki na mon. konw.	70 30	70 20
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi . . .	88 75	88 25
5% „ „ węgierskie	73 —	72 75
5% „ „ chorw. słow. ban. .	75 —	74 —
5% „ „ galicyjskie	70 50	70 —
5% „ „ bukowińskie	69 50	69 —
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	69 50	69 —
5% „ „ innych krajów kor. .	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	101 —	100 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 25	102 75
„ „ „ 10 letnie	99 —	98 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	86 25	86 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 50	78 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe . . .	94 20	94 —
„ „ „ z r. 1839 całe	150 50	149 50
„ „ „ z r. 1854 na 4% . . .	97 —	96 50
Bilety rentowe Como	17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego	130 —	129 90
„ tryestskie na 4½%	127 50	126 50
„ żeglugi par. na Dunaju	102 75	102 25
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	102 —	101 —
„ Księcia Salm „ 40 „ . . .	39 50	39 —
„ Księcia Palffy „ 40 „ . . .	38 —	37 50
„ Księcia Clary „ 40 „ . . .	36 75	36 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . . .	38 75	38 25
„ Miasta Budy „ 40 „ . . .	39 —	38 50
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „ . .	23 25	22 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „ . . .	25 25	24 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . . .	17 30	17 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	838 —	836 —
„ zakładu kredytowego	204 50	204 30
„ żeglugi parowej na Dunaju	450 —	448 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2270	2268
„ „ rządowéj	284 25	283 75
„ „ zachodniej Ces. Elżb. . . .	162 —	161 50
„ „ Pardubickiej	136 50	136 30
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147 —
„ „ Południowéj	275 —	275 —
„ „ Galicyjskiej	232 —	231 50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	112 25	112 —
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . .	3	112 50	112 25
Genua 100 lirów piem.	6½	—	—
Hamburg 100 marków	3	99 25	99 —
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów	2½	133 25	133 —
Paryż 100 franków	3½	52 50	52 40

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarkie korony	—	18 20
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 24	6 22
„ „ obrączkowe	6 24	6 22
Złoto al marco	—	6 20
Napoleondory	10 55	10 53
Suwereny	—	—
Fryderyki	—	11 24
Luidory	—	10 80
Suwereny angielskie	13 33	13 30
Imperyały rosyjskie	10 87	10 84
Srebro	132 25	132 —
„ kupony	132 25	132 —
Talary związkowe	1 99	1 98
Pruskie bilety kasowe.	1 99	1 98

Lwów 10 Kwietnia

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 29	6 24
„ austryacki.	6 33	6 26
Półimperyał rosyjski	10 95	10 80
Rubel rosyjski.	2 11	2 8
Talar pruski.	2 3	2 —
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	80 25	79 50
„ „ „ „ „ w mon. kon.	84 25	83 50
Oblig. indemn. bez kupon.	70 5	69 33
Pożyczka narodowa bez kupon. . . .	84 18	83 34

Warszawa 11 Kwietnia.

	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	5 82
Obligi skarbowe . . . . „	—	92 63
kupon	—	— 12⅔
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	15 12	15 9½
kupon	—	— 18⅙
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej	67 —	66 83

Wrocław 11 Kwietnia.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	75½	—
Polskie bilety bankowe	84½	—
„ listy zastawne	84¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ 3½%	98¼	—
Obligi kolei krak.-szlązk.	—	—

Paryż 9 Kwietnia.

Renta 3%.	70	5

Londyn 9 Kwietnia.

Konsole.	94

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 11 do 12 Kwietnia 1862.

HOTEL SASKI. Władysław Śląski z żoną właśc. dóbr z Królestwa. Cielecki Włodzimierz wł. dóbr z Galicyi. Gołaszewski Władysław właś. dóbr z Galicyi. Stanisław Szalaj oficer ułanów z Wiednia. Władysław Szalaj z Krzeszowic.

Wyjechali: Władysław Mieroszewski, Ignacy Piotrowski, Kazimierz hr. Wodzicki, Mieczysław hr. Rej właś dóbr do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Edward Homolacz właśc. dóbr z Gnojnika. Tomasz Kartowski obyw. z Królestwa. Karol hr. Bobrowski wł. dóbr z Tarnowa. Leokadya Rojek, Romuald Szymański wł. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Henryk Trzeciak obyw. do Galicyi. Marya Rychlicka wł. dóbr do Wilczéj Woli. Karol hr. Bobrowski wł. do Wiednia.

HOTEL ROSYJSKI. Władysław książę Czetwertyński wł. dóbr z Rosyi. Karol Rogawski poseł z Wiednia. Napoleon i Bolesław Wierzchlejscy ob. ze Lwowa. Salomon Ostersetzer dzierżawca z Brodów, Marya Bobrowska wł. dóbr z Galicyi. Adolf bar. Lipowski wł. dóbr z Hucisk. Henryk Christiani Grabiański wł. dóbr z Bratkowic. Wiktor Menaszek rządca z Umieszcza. Stanisław Czajka urz. pow. z Jasła.

Wyjechali: Władysław książę Czetwertyński wł. dóbr do Prus. Napoleon i Bolesław Wierzchlejscy, Józef Jaworski ob. Salomon Ostersetzer dzierżawca do Wiednia. Marya Bobrowska wł. dóbr do Galicyi.

HOTEL POLLERA. Karol Ottmann ob., F. Stahl, Wojciech Hirte kupcy z Wrocławia. J. Perwesler pełn. z Schönberga. B. Hoppen wł. browaru ze Szlązka. Karol Schels kup. z Wiednia. Juliusz Fanta inżyn., Wilhelm Temnitscha praw. z Wiednia. Ks. Pawłowski prob. z Kościelca. W. Hackel kup z Lipska. Wincenty Wroniewski ob. z Głębowic. Adolf Schwarz kup. z Berlina.

Wyjechali: Romuald Lisicki ob. do Królestwa. Wilhelm Blandowski fotograf, F. Stahl do Wrocławia. Ferdynand Leindorfer Dr. do Jasła. J. Stojowski, Stanisław Białobrzeski, Aleksander Łączyński. Karol Ottmann ob. do Galicyi. Karol Schels do Wiednia.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O°Reaum	Stan ciep. podług Reaumera	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
11	2	327'''09	+11'7	44	wschodni słaby	pogoda z chmur.			
	10	26 77	8 8	92	zachodni „		deszcz	+ 0'0	+15'1
12	6	26 92	5 4	85	„ „	„ „	mgła		

W Drukarni „CZASU“.

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*